Nr. 351 (1825). Warszawa, Sobota 23 Grudnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 5200.—
bez odnoszenia „ 4600.—
Na prowincji miesiecz. „ 5200.—
Za granicą „ 8000.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 500
Nekrologi „ 200
zwyczajne „ 200
drobne za jeden wyraz „ 100
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 5%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 1/3 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 200 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

◆ ◆

Od tysiącoleci, co roku o tej porze zapala się na ponurem niebie ludzkości gwiazdka wigilijna. I co roku w tej chwili miljony serc szuka tej gwiazdy na niebie! Szuka jej prostak i uczony, szukają mężczyźni i kobiety, szukają dzieci i starcy, szukają wszyscy bez liczby nieszczęśliwi, opuszczeni, od losu zapomniani.

Legenda mówi, że o tej porze przed dwoma tysiącami lat w Betleem, w stajence, w ziemi żydowskiej przychodziło na świat Dziecię, któremu los kazał później być Zbawicielem świata. Umęczony na krzyżu, od żołdaków rzymskich na śmierć wydany — po dziś dzień jest przedmiotem czci najpobożniejszych miljonów i miljonów ludzi. I najgłębszy mędrzec, co wszystkie prawdy poznał, pochyla czoło, zadumą zorane, przed tym symbolem Męki, Ofiary, Miłości...

To nietylko Dziecię rodziło się przed laty w owej zimowej godzinie. To zawsze, od tysiącoleci łamała się w owej godzinie noc z dniem, ponura, zimowa noc z napływającym dniem dalekiej jeszcze wiosny. Ono młode słońce noc ciemną spędza, zupełnie tak samo, jak stara wiara ustępuje miejsca nowej, jak zanikają przesądy, zabobony, odgłosy prawieku w świetle radosnem nowej Wiosny. Owej nocy cudownej na snopek słomy, w stajence betleemskiej złożony, padały gwiazdy z wyziębionego nieba Judei. To one sprawiły, że dziecię najbiedniejszych proletarjuszy stało się później twórcą nowej wiary, wygnało przekupniów ze świątyni, kochało chromych, opuszczonych, najbiedniejszych, podnosiło upadłych, pocieszało wątpiących i znękanych i niebiosa rozwierało dla nich i na sterane głowy sypało od dwu tysięcy lat snopy iskier złotych poprzez rozwarte wrota nieba.

Ta gwiazdka zapaliła święto Pokoju. Niech nam świeci w tym roku, tak ciężkim w dziejach młodej demokracji polskiej. Niech nam ta gwiazda będzie gwiazdą Nadziei, gwiazdą Wiary w postęp społeczny, moralny i duchowy narodu. Niech nam będzie gwiazdą Optymizmu. Żyć chcemy, o bracia robotnicy. Żyć musimy, aby wybudować ten kraj, umocnić tę demokrację, aby na gruncie politycznej wolności zewnątrz i wewnątrz zabezpieczonej—pracować nad urzeczywistnieniem naszego socjalistycznego Ideału. Czeka nas praca olbrzymia. Czeka praca, co siły tysięcy i tysięcy pochłonie. W górę serca! Nie wykona, kto nie zacznie. Nie posieje, kto pola nie uprawi. Nie zbierze, kto nie posieje. Niech nam gwiazda, co z kopuły niebieskiego firmamentu przygląda się łamaniu się nocy z dniem, będzie nam, ludziom Czynu mocarnego, nie tylko gwiazdą Nadziei, ale i gwiazdą — Spełnienia!

Polska Partja Socjalistyczna.

Manifest Rady Naczelnej P. P. S.

Do Ludu Pracującego!

Zamachy reakcji na członków ciała prawodawczego, bicie i znieważanie posłów i senatorów socjalistycznych, ohydne znęcanie się czarnej sotni nad wybranym przez Zgromadzenie Narodowe pierwszym Prezydentem Rzeczypospolitej, wreszcie straszny, skrytobójczy mord polityczny, dokonany na osobie wybranego Zwierzchnika państwa przejęły zgrozą i wstrętem całą klasę pracującą Polski.

Dzień 11 i 16 grudnia, to dwa srogie ciosy w młodą i słabą państwowość polską, obciążoną doniedawna wojną z wrogiem zewnętrznym, a potem osłabioną nieustającą wojną domową, podniecaną przez obóz reakcyjnej czarnej sotni polskiej. Lud pracujący odczuwa te ciosy, jako bezpośrednio przeciw sobie wymierzone, jako groźną zapowiedź jeszcze większej nędzy i niedoli. Ten lud, wyzyskiwany przez zgraję niełitościwych paskarzy, lud toczący coraz to cięższą walkę o byt, opłacany za swą pracę coraz to gorszym pieniądzem, niepewny swej przyszłości, bliski nieraz zwątpienia zobaczył nagle przed sobą olbrzymi spisek reakcji polskiej, godzący pałką i rewolwerem w większość sejmową, zabijający Prezydenta Republiki i dążący do dyktatury paskarzy nad narodem!

Przed oczyma narodu polskiego stanęło widmo krwawej wojny domowej, zupełnej ruiny gospodarczej i upadku państwa, nie umiejącego się rządzić prawem.

Ale największą zgrozą, najsroższem zdumieniem przejęły ludność szeregi faktów, świadczących, że władza „bezpieczeństwa publicznego“ pokrywała w bardzo wielu wypadkach swoją bezczynnością jawną i bez skrupułów działalność spiskowców przeciw państwu!

Rząd pp. Nowaka i Kamieńskiego nie zrobił nic, aby zapewnić elementarne bezpieczeństwo Zgromadzenia Narodowego i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gdzie władza bezpieczeństwa staje się jawnem niebezpieczeństwem dla państwa, obywatele muszą się chwytać samoobrony. W takiem położeniu znalazła się klasa robotnicza, gdy jej posłów znieważano, biło i więziono w oczach zupełnie bezczynnej policji. W takiem samem położeniu znalazła się większość narodu, gdy zamordowano wreszcie Prezydenta Rzeczypospolitej.

W tem ciężkiem położeniu kraju powołujemy Was Robotnicy polscy do obrony Waszego życia i Waszych praw najświętszych. Powołujemy do nieustraszonego pełnienia Waszych obowiązków obywatelskich i proletarjackich. Pamiętajcie, że to obrona prawa, **obrona Niepodległej Rzeczypospolitej**, obrona tych wolności obywatelskich, które daje nam konstytucyjnie zagwarantowana demokracja, obrona wreszcie tych ustaw społecznych, bez których nie może rozwijać się klasa pracująca. Strzały poniedziałkowe i mord sobotni mierzą i w ustawę o 8-godzinnym dniu pracy!

Liczymy na nowy rząd, że zechce i potrafi zgnieść spisek przeciw państwu; gotowiśmy radą i czynem ten rząd popierać, jeżeli okaże wolę i energję godną rządu cywilizowanego narodu w takiej chwili. Będziemy też każdy krok tego rządu w walce o prawo bacznie śledzić.

Ale najlepszą pomocą każdemu rządowi polskiemu, który będzie wart tej nazwy, będzie i pozostanie energja i poczucie prawa obywateli. Dlatego, Robotniku polski, precz z biernością i apatją, precz z ciemnotą polityczną, precz z tchórzostwem i obojętnością na losy swojej organizacji klasowej!

Uchwaliliśmy wzmocnienie i rozszerzenie ram organizacyjnych. Uchwaliliśmy założenie Uniwersytetu Robotniczego, któryby gromadził i kształcił młodzież robotniczą, zakładamy w Sejmie Biuro Obrony Prawnej przed nadużyciami i bezprawiami administracji, a Was, Towarzysze, wzywamy do policzenia się w zwartej i karnej organizacji klasowej.

W trzydziestym roku istnienia Polskiej Partji Socjalistycznej musimy podjąć się obrony politycznego i społecznego dorobku całego pokolenia robotniczego: **broniąc nieustraszenie Republiki Demokratycznej, będziecie bronili samych siebie i zdobyczy męczeńskiej walki ojców Waszych!**

Nie szukamy zemsty partyjnej;; wstrętem przejmuje nas ohydny zgiełk swarów partyjnych, wśród których zginąć mogą rzeczy wielkie, bo wolność i niepodległość narodu całego. Nie chcemy przelewu krwi, nie chcemy zamętu, nie chcemy ruiny ludu i państwa, czem grozi ciągle szaleńczy spisek czarnej sotni. Ale znamy olbrzymie znaczenie naszej liczby i naszej pracy! W decydującej dla państwa chwili rzucimy na szalę wypadków to olbrzymie znaczenie.

Wzywamy Was do zwoływania zgromadzeń i manifestacji na gruncie konstytucyjnym, celem uświadomienia wszystkich robotników o ciężkiem położeniu państwa i ludu pracującego.

Do obrony Niepodległej Republiki!
Do obrony polskiej klasy pracującej!
Pod sztandary Polskiej Partji Socjalistycznej!

RADA NACZELNA
POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.
Warszawa, 22 grudnia 1922 r.

Do P. Gen. Wł. Sikorskiego

Prezydenta Ministrów.

List otwarty.

Panie Prezydencie Ministrów!

Ostatnie wypadki, zakończone zamordowaniem pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wstrząsnęły do głębi umysłami mas robotniczych. W wypadkach tych ciężko zawinił cały szereg wyższych urzędników policyjnych i administracyjnych. Ujawniło się zarazem, że zamach stanu ma licznych popleczników na stanowiskach urzędowych.

Potwierdzają to w zupełności fakty.

Nie chcę tu szerzej omawiać epizodów zatrzymywania, rewidowania i żądania legitymowania się od przedstawicieli obcych państw przez nikogo nie uprawnione indywidua, na placu Trzech Krzyży w dniu 11 grudnia wobec kordonów policji z pp. komisarzami na czele.

Tego rodzaju ekscesy obniżyły w oczach tych przedstawicieli powagę Państwa polskiego na zewnątrz, gdyż niejeden z przedstawicieli obcych mocarstw zadawał sobie pytanie: „Kto tu rządzi?“

Nie będę się rozwodził nad tem, że w oczach pp. komisarzy policji państw. bito i szykanowano senatorów i posłów, otoczonych nietykalnością, a której to nietykalności powinna bronić w pierwszym rzędzie policja państw., jako organ wykonawczy prawa i bezpieczeństwa publicznego.

W oczach policji znęcano się nad ludźmi — dokonywano czynów podlegających karze wedle odnośnych artykułów kodeksu karnego.

W oczach policji bezkarnie znieważano Prezydenta, którego w kilka dni potem Niewiadomski zamordował.

Policja państwowa nie przeciwdziałała zajściom 11-go b. m.

Prawda, że wśród urzędników i szeregowców policji państw. wielu było, którzy owego dnia, widząc pohańbienie Majestatu Polski, rumienili się ze wstydu. Ale nic nie mogli zrobić wobec rozkazów zwierzchników.

11-go b. m. nie było demonstracji, lecz był zorganizowany spisek na Zgromadzenie Narodowe. Gdzie pozbawiano wolności przedstawicieli ludu śpieszących do spełnienia swych obowiązków, gdzie bito do krwi przechodzących ludzi w biały dzień i w oczach kierowników policji — za czyny tego rodzaju, za współdziałanie w występku muszą ponieść karę kierownicy policji, stojący dnia tego na różnych odcinkach.

Próżnym jest tłomaczenie się brakiem rozkazów, począwszy od szefa departamentu bezpieczeństwa publicznego a skończywszy na każdym z pp. komisarzy.

Rozkaz wynikał sam: z wypadków i faktów przestępstwa, jakie się w oczach policji dokonywały.

Zwracam uwagę P. Prezydenta Ministrów *na 638* artykuł kod. karn. gdzie się mówi: *Urzędnik winny umyślnego przeszkadzania w pełnieniu obowiązków przez innego urzędnika ulegnie karze aresztu.* A cóż czynili szefowie bezpieczeństwa publicznego różnych rang, jak nie przeszkadzali funkcjonarjuszom policji do spełniania obowiązków przez wstrzymanie się od wydania odnośnych rozkazów?

Artykuł *643* kod. karn. mówi: *„Urzędnik obowiązany z tytułu swego urzędowania do zapobiegania przestępstwom lub niedopuszczania do nich, winny niezastosowania pomimo wiadomych mu dowodów istnienia zamierzonych lub przedsięwziętych zbrodni lub występków, właściwych środków w celu zapobieżenia, lub niedopuszczenia do nich, jeżeli niestosowanie środków doprowadziło do spełnienia występku lub zbrodni i t. d. karany będzie więzieniem“.*

Panie Prezydencie Ministrów!

W chwili groźnej objąłeś ster władzy, oświadczając Narodowi że z żelazną wytrwałością będziesz dążył do uporządkowania machiny państwowej, do usunięcia spiskowców antypaństwowych i ludzi złej woli z szeregów pracowników państwowych.

Wierząc twoim słowom, Panie Prezydencie, cierpliwie czekam w imieniu swoich wyborców.

M. Malinowski,
poseł na Sejm z Ziemi Lubelskiej.

Zblizka i zdaleka.

SĄD HISTORJI.

Onegdaj Sejm i Senat żegnały pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. W jednem i w drugiem ciele prawodawczem Marszałkowie wystąpili z krótkiemi przemówieniami. Mało w tych przemówieniach było o Gabryelu Narutowiczu, więcej było o krwawej ofierze, jaką przyniósł na ołtarzu Ojczyzny, oddając życie własne. I jeden i drugi mówca uroczysty mówili o niezgodzie wewnętrznej, o nienawiści, których miazmaty wypełniają od lat czterech atmosferę naszego życia państwowego. Zabójstwo pierwszego prezydenta wstrząsnęło duszą zbiorową narodu i jeżeli ta krwawa ofiara oczyści atmosferę naszego życia politycznego, nie darmo zginął Gabryel Narutowicz. Taką była mniej więcej treść tych przemówień., Spodziewaliśmy się, wyznajemy to szczerze, innego pożegnana ze strony pp. Marszałków. Narutowicz miał życie bogate za sobą w chwili, gdy na wezwanie rządu polskiego wracał do kraju po długich latach tułaczki po świecie, tułaczki, którą dzielił ten sławny inżynier z tylu innymi uczonymi: z profesorem Balińskim albo p. Curie w Paryżu, z prof. Brücknerem w Berlinie, z Joteykówną w Bruksselli, z tyloma wreszcie uczonymi, którzy lata długie spędzali w jasyrze uniwersytetów rosyjskich:, z Baudoinem de Courtenay, z Tadeuszem Zielińskim, z Petrażyckim, z Ziemackim. Wrócił na pierwsze wezwanie i zasiadł przy biurku ministra robót publicznych, później wysłano go do Genui, później został następcą p. Skirmunta, został wreszcie prezydentem Rzeczypospolitej. Jest to jedna z najwdzięczniejszych biografji polskiego męża stanu: tułacza za dni niewoli, który imieniu polskiemu na obczyźnie zaszczyt i sławę przynosi, a następnie ten kapitał sławy i szacunku u stóp kładzie Ojczyzny, która mu pozostała na zawsze pierwszą kochanką. U stóp jej kładzie on i co większego: doświadczenie, jakie zdobył, przyglądając się w ciągu lat długich życiu publicznemu żywej i prawdziwej demokracji szwajcarskiej. Tam bowiem stał się nietylko inżynierem, sławnym na dwie półkule, ale i dojrzał, jako demokrata. Nie demokratą w słowach pustych i dźwięcznych, któremi płuczą sobie u nas gardła szerokie od alkoholu różni histrjoni tanich i drogich garkuchni. Widział naocznie, jak żyją, jak działają instytucje republikańskie, instytucje państwowe nowoczesnej, na prawie opartej, demokracji, zżył się z temi instytucjami, ukochał demokrację i republikę, jako drogowskazy życia jedyne dla siebie i dla ojczyzny. Wyniósł z domu z Telsz litewskich wiarę w demokrację Mickiewicza i Lelewela, historyczną opowieść o dawnej Polsce i wiarę w odrodzenie ojczyzny przez demokrację, przez lud, przez Czyn zbiorowy...

Dojrzały człowiek wracał z olbrzymim kapitałem wiedzy i doświadczenia życiowego. W jego logicznej, jasnej głowie matematyka i inżyniera wszystkie te doświadczenia obserwacji ludzi i rzeczy układały się w pełny, harmonijny obraz, logicznie, duchowo związany, pełny, soczysty, drgający życiem. Czuł się trochę obcy w nowem środowisku, które poznawał z fotela ministra robót publicznych. On był wolny od przesądów — życie, które obserwował, było całe utkane z przesądów, z atawizmów, z dziecinnych mar sennych. On był dumny kulturą, niezależnością sądu, szczerością przekonania, wolnością sumienia — tej jego szlachetnej *dumie* Europejczyka przeciwstawiała się w nowem środowisku *pycha* bezgraniczna panków i półpanków, pycha dorobkiewicza przedwojennego i powojennego, pycha niedouczonych nadgenjuszów, rozwiązujących najtrudniejsze pomysły Fernat'a przy pomocy tabliczki mnożenia. Nie zawsze rozumiał ludzi tego otoczenia. Szczery — nie krył zdziwienia. Uczył się, gdy nie wiedział. Uczył się zagadnień polskiej polityki zagranicznej, tak ciężkiej, tak bardzo złożonej. Szukał rady i nie wahał się przyznawać, że pewnego zagadnienia nie zrozumiał...

Nie szukał między nami żadnych wieńców. Chciał tylko pracować. Chciał służyć Państwu, ojczyźnie, idei i ludzkości. Ile że należał do tych, co ojczyznę za część integralną ludzkości uważają, wiążąc troski i prace, tęsknoty i nadzieje własnego kraju z troskami i tęsknotami ludzkości. Uważał tedy, że jeżeli własna ojczyzna nie znajduje się w jednej płaszczyźnie z ludzkością, w postaci najlepszych, najszlachetniejszych, najrozumniejszych tej Ludzkości członków, — to trzeba ojczyznę w kierunku tej płaszczyzny podnosić, zbożnym trudem *wszystkich* w imię postępu duchowego i moralnego. Był to szczery, uduchowiony humanista.

I dlatego śmierć tego człowieka jest tak bolesna i czyn mordercy tak straszny. Tu niema żadnego wytłomaczenia z obłędu szaleńca. Tu działały siły ponure, o których mówił p. Trąmpczyński, siły stare, zdawien dawna znane historykom polskim, siły, co stoczyły organizm państwa Jagiellonów: nasamprzód wielką ideę, co ożywiła to potężne, wielkie w każdym sensie państwo, a następnie i samo wielkie naczynie, w którem idea żyła. Gdyby Polak współczesny znał dzieje swego narodu, życie nasze byłoby inne. Nie zna swojej własnej historji. Nigdy jej nie przemyślał, znał jej okrzyki, jej uroczyste uczucia, nie dorósł do zrozumienia jej historjozofji.

I dlatego Gabryel Narutowicz pewnie musiał zginąć.

Wolelibyśmy, aby pp. Marszałkowie Sejmu i Senatu wytłomaczyli nam jego żywot w całej pełni światła, jakie od życia tego bije. Mieli, zapewne, swoje ważne powody, dla których we wspomnieniu pozgonnem, Gabryelowi Narutowiczowi poświęconem, *najmniej* o osobie mówili zmarłego.

Oddali cześć Jego męczeńskiej pamięci. Staraliśmy się w kilku słowach powody tej czci wyjaśnić. Nie może zginąć u nas pamięć Gabryela Narutowicza!

Henryk Bezmaski.

FASZYZM W SZKOLE.

Otrzymaliśmy list następujący:

W dn. 12 grudnia, t. j. po wyborze prezydenta Narutowicza i awanturach na placu Trzech Krzyży, pewna część chłopców 3 klasy gimn. im. Stefana Batorego (ul. Kapucyńska) narysowawszy kredą na tablicy podobizny Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego i prez. Narutowicza, zabawiała się rzucaniem pantofli w podobizny, przytem powtarzała za Dwugroszówką „Żydowski Prezydent" i t. p.

Z pozostałych chłopców wszyscy prawie okazali współdziałanie i sympatję dla faszystów.

Kilku tylko starało się przeszkodzić podobnej zabawie.

Czuję się zniewolonym w imię lepszej przyszłości Polski zwrócić się za pośrednictwem „Robotnika" do rodziców, by zechcieli opamiętać się nadając inny kierunek wychowaniu swych dzieci, gdyż to przedewszystkiem zależy od rodziców.

Wł. K.

W SZPITALU PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO.

Otrzymaliśmy list następujący: Warto wspomnieć o zachowaniu się niektórych pracowników szpitala Przemienienia Pańskiego. Niejaki Boćkowski, student, asystent lekarza, ukrywał broń w szafkach szpitalnych, o czem wiedziały szarytki. *Nazajutrz po zamachu na prezydenta, broń tę znaleziono podrzuconą w ogrodzie szpitalnym...*

A jeszcze znamienniejsze jest to, że jeden z pracowników pralni szpitala Przemienienia Pańskiego *na kilka dni przed śmiercią Narutowicza mówił o planowanym zamachu!*

WEZWANIE ZW. OFICERÓW REZ. RZECZP. P.

Z. C. Z. O. R. Rz. P. w Warszawie wzywa ogół oficerów rezerwy do podporządkowania się rozkazowi M. S. Wojsk. w sprawie powstrzymania się od udziału w zabawach w ciągu 6 tyg. żałoby.

Echa mordu.

PROTESTY.

Oświadczenia wyrażające ubolewanie z powodu zamordowania Prezydenta Narutowicza i potępiające akt mordu nadesłały nam: *Zarząd Polsk. Klubu Artystycznego, b. Polska Komisja Wojskowa Amer. Połudn., Koło Wychowańców Szk. Nauk Politycznych, Rada Miejska Białegostoku, Słuchacze Wolnej Wszechnicy Polskiej.*

DEPESZE KONDOLENCYJNE.

Z całego kraju i zagranicy napływają w dalszym ciągu na ręce marszałka Sejmu Rataja niezliczone depesze kondolencyjne z powodu zabójstwa Prezydenta Gabryela Narutowicza.

ELIGJUSZ NIEWIADOMSKI W MOKOTOWIE.

W dniu onegdajszym zabójca ś. p. prezydenta Narutowicza, Eligjusz Niewiadomski otrzymał akt oskarżenia, który mu wręczył osobiście sędzia sądu okręgowego Laskowski w obecności inspektora więzienia w Mokotowie Kaczyńskiego. Niewiadomski zwrócił się do sędziego z prośbą o informacje, jaka jest procedura sądowa podczas rozpraw, gdyż nigdy nie miał do czynienia z sądami i nie wie, jak ma się w sądzie zachować, albowiem Niewiadomski zrzekł się obrony i postanowił bronić się sam. W tym celu pozwolono mu na posiadanie w celi papieru i atramentu; godzinami pisze swoją obronę. Jest spokojny, przynajmniej sili się na spokój. Nocami jedynie sypiać nie może, zaś w dzień nie pozwala mu sypiać regulamin więzienny, to też zwrócił się onegdaj z podaniem do prokuratora, by pozwolono mu w dzień sypiać. W ub. wtorek była u niego żona, której pozwolono zobaczyć się z Niewiadomskim.

DO Z. P. P. S. W SEJMIE.

Niżej podpisani słyszeli następującą rozmowę, prowadzoną przez pana Komisarza ziemskiego Dąbrowskiego z oficerem ewidencyjnym p. Marciniakiem oraz urzędnikiem Magistratu Płońskiego, p. Zielińskim w dniu 17-go grudnia bieżącego roku.

P. Zieliński ubolewał nad zamordowanym Prezydentem Narutowiczem. W odpowiedzi p. Dąbrowski rzekł: „Nie warto żałować takiego prezydenta, gdyż takich można zabijać co tydzień, a amatorów na to stanowisko znajdzie się więcej".

Domagamy się wniesienia interpelacji w celu pociągnięcia do natychmiastowej odpowiedzialności p. Dąbrowskiego, który jako urzędnik Państwowy wyraził publicznie swoje zadowolenie z powodu zamordowania pierwszego prezydenta Rzp. Polskiej. Zaznaczamy, że jesteśmy gotowi zeznanie niniejsze potwierdzić przysięgą.

Wacław Fabisiak, Baryla Józef.

JAK SIĘ ROBIŁO „NASTRÓJ" ULICY.

Oto jeden z wielu przykładów, jaki to nastrój wytwarzali endecy wśród ludności od chwili, gdy Gabryel Narutowicz wybrany został prezydentem Rzeczypospolitej.

W dn. 11 b. m. jedna ze służących z ul. Nowogrodzkiej, Marjanna J. (członkini zgromadzenia „Dzieci Marji" — a jakżeł) wykrzykiwała głośno w bramie o prezydencie Narutowiczu *„pierw trupem padnie,* niż będzie prezydentem żydowski Wojtek"...

No i stało się, jak powiedziała członkini zgromadzenia „Dzieci Marji".

BEZPRAWNA KONFISKATA ODEZW.

Komisarz Rządu w Wilnie, w porozumieniu z prokuratorem, skonfiskował odezwę, wydaną przez O. K. R. P. P. S. z powodu mordu, dokonanego na pierwszym prezydencie Rzeczypospolitej.

Oprócz stwierdzenia faktów znanych, podanych przez wszystkie pisma, odezwa nawoływała do obrony Niepodległości, Konstytucji i Demokracji temi słowy: „Towarzysze robotnicy i obywatele! Wzywamy Was do ratowania Państwa! Nie chcemy odruchu zemsty, ani anarchji. Wasze oburzenie, podniecenie odczuwamy! Czuwajcie! Bądźcie gotowi! Dziś ratunek Polski w silnym Rządzie! Rząd musi dowieść, że w Niepodległej Polsce jest prawo i kara za zamachy przeciw Państwu i demokracji, że mordująca reakcja zostanie poskromiona i t. d.".

„Nie damy zniszczyć Wolności i Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej! Wytrwamy i przetrwamy!"

„Cześć pamięci człowieka, który zginął, jak żołnierz na posterunku w walce o Prawo, który padł ofiarą swego poświęcenia dla Rzeczypospolitej! Uchylamy sztandary i czoła przed prochem pierwszego Prezydenta Polski Narutowicza. Niech żyje Rzeczpospolita Polska! Niech żyje socjalizm!".

Taką to odezwę konfiskują pp. Komisarz Rządu i Prokurator w tym czasie, kiedy odezwa innych stronnictw z podpisami endeka p. Węcławskiego i chadeka p. Engla, reprezentanta na Wilno stronnictwa p. Korfantego, ukazuje się bez przeszkód w

M. SZCZEDRYN.

Hyena.*)

Zajrzyjcie do pierwszego lepszego podręcznika zoologji i przypatrzcie się wizerunkowi hyeny. Jej zaostrzona mordka nie mówi nic o fałszu, ani też o podstępie, ani tem mniej o okrucieństwie, lecz wygląda nawet dość ładnie.

To dodatnie wrażenie wywiera ona, zawdzięczając niedużym oczkom, w których tli się łaskawość. Inne zwierzęta o ostrych mordkach mają oczy czyste, bystre, błyszczące, — spojrzenie twarde, krwiożercze; hyena zaś ma oczęta marzące, wilgotne, wejrzenie życzliwe, budzące zaufanie. Takie słodkie oczy robią księża, kiedy zamierzają pogrzebać w sumieniu swej owieczki, albo też urzędnicy, którym na dowód wielkiego zaufania, pod ogromnym sekretem, polecono przepisać na czysto wykazy nagród świątecznych, — i oni, żeby nikomu nie odbierać nadziei i jednocześnie zachować tajemnicę państwową, zaczynają do wszystkich jednakowo się uśmiechać.

Ktoby pomyślał, że ten wizerunek należy do jednej z tych hyen, o których od czasów starożytnych ustaliła się taka brzydka opinja. Starożytni widzieli w hyenie coś nadprzyrodzonego i przypisywali jej moc rzucania czarów. Ten pogląd na hyenę w znacznym stopniu panuje i dotąd wśród tubylców tych krajów, które zwierzęta te zamieszkują. Sądząc z opowiadań Brehma, arabowie wierzą, że człowiek dostaje pomieszania zmysłów po spożyciu mózgu hyeny i że czarownicy korzystają z tego, żeby szkodzić ludziom znienawidzonym. — Nie dość na tem:

Arabowie są przekonani, że hyeny to nic innego, jak tylko zamaskowani czarownicy, którzy w dzień ukazują się w postaci ludzkiej, a w nocy przedzierzgają się w zwierzęta—na zgubę sprawiedliwych dusz. Oczywista rzecz, opowiadania te są równie mało prawdopodobne, jak i ta bajka, którą słyszałem od pewnej kupczychy z Moskwy: „znam, — opowiadała ona, — hyenę, która we dnie w postaci człowieka przyjmuje miłych gości, a gdy tylko się ściemni, bierze do ręki pióro i, przedzierzgnąwszy się w hyenę, zaczyna „gazetę pisać". Co za absurd!

Zresztą o hyenie pręgowanej Brehm odzywa się dość pobłażliwie, chociaż, rozumie się, szczególnych cnót w niej nie spostrzega.

Lecz zwierzęta ani cnót, ani wad nie mają: posiadają one jedynie właściwości. Nawet wycie hyeny pręgowanej, według świadectwa Brehma, nie jest tak wstrętne, jak opowiadają, i często Brehm zabawiał się, słuchając tego wycia.—Przeciwnie wycie hyeny plamistej ma rzeczywiście, charakter jakiegoś strasznego chichotu, który każda dusza wierząca i o żywej wyobraźni łatwo przypisze djabłu i jego piekielnej kompanji. A więc, jeżeli czytając, naprzykład, gazety, usłyszycie chichot, który można przypisać djabłom, to wiedźcie, że on pochodzi od hyeny plamistej i że ta odmiana hjeny jest najniebezpieczniejsza i najwstrętniejsza ze wszystkich. O tej odmianie hjeny Brehm żadnych danych nie przytacza, lecz należy wogóle nadmienić, że jego opowiadanie o hjenie jest trochę poplątane. I. oczywista rzecz, ta niejasność pochodzi stąd, że typ hjeny odmieńca jakby wymknął się z pod uwagi Brehma. Na szczęście typ ten nie umknął przed tą kupczychą z Moskwy, o której już wspominałem i która stanowczo widziała taką hjenę na własne oczy. — „Gdy spojrzysz na nią, wydaje się to takie miłe, opowiadała kupczycha, a jak zacznie chichotać, to chichocze i chichocze i naraz jak zaszlocha... niech ręka boska broni!"

Schwytać żywą hjenę nie jest rzeczą zbyt trudną i dlatego właściciele menażerji nabywają te zwierzęta za niewielkie pieniądze i wystawiają w klatkach na widok publiczny. Zamknięta w klatce hjena całemi godzinami leży, jak kłoda, na boku, potem nagle zrywa się, rozgląda się niewymownie głupio i od czasu do czasu zanosi się od chichotu, który przenika do szpiku kości.

Hjeny można nawet oswajać. Przyjemności, naturalnie, tego rodzaju zajęcie dostarczyć nie może, lecz w celu bliższego zbadania zwyczajów tego zwierzęcia podobne próby nie są bezużyteczne. Oswojenie idzie dość łatwo: należy tylko często uciekać się do bicia i do kąpania w zimnej wodzie. Oswojone w ten sposób hjeny, opowiada Brehm, skakały dookoła niego z radosnem wyciem, kładły mu przednie łapy na ramiona, obwąchiwały twarz, wreszcie podnosiły do góry ogony i wypuszczały kiszkę odchodową na 1½ do 2 cali...

Słowem, człowiek zatryumfował i tu, jak wszędzie. Tylko ta wysunięta kiszka, to już rzecz całkiem zbyteczna... A zresztą widzieć radość hjeny, to także co warte.

Lecz cóż oznacza cała ta historja i w jakim celu została napisana — być może, zapyta czytelnik. A oto dla tego mianowicie ją opowiedziałem, żeby metodą poglądową wykazać, że „ludzkie" zawsze i nieuchronnie ma zatryumfować nad „hjeńskiem"... Czasami nam się zdaje, że „hjeńskie" zawojuje cały świat, że ono i na prawo i na lewo rozpostarło skrzydła i niebawem zadusi wszystko, co żyje. Takie fantasmagorje zdarzają się często. Dookoła rozlega się djabelski chichot i pisk; z głębin mroku podnoszą się wrzaski, nawołujące do nienawiści, do bratobójczych walk... Wszystko, co żyje, pada w niewytłumaczonym strachu w proch; wszystkie funkcje ducha ludzkiego stygną pod ciężarem jednej dręczącej myśli: zginęło wszystko, co dobre, zginęło co piękne, zginęło co ludzkie. Wszystko jakby szczelną pokrywą nazawsze przygniecione zostało przez nienawidzące, potwarcze, hjeńskie... Lecz jest to ogromny i karygodny błąd: „ludzkie" nigdy doszczętnie nie zginęło, lecz i pod popiołem którym chwilowo przysypało je „hjeńskie", w dalszym ciągu gorzało. I w przyszłości ono nie zginie i nie przestanie gorzeć — nigdy!

Albowiem, żeby „ludzkie" zatryumfowało, niezbędne jest tylko jedno: oświecić serca i umysły przeświadczeniem, że „hjeństwo" nie posiada wcale tych nadprzyrodzonych czarów, które przypisuje mu bezmyślny i zły przesąd. I gdy tylko ta jasność w sercach i umysłach zapanuje, nie trzeba będzie oswajać „hjeństwa". Po co? Ono, pomimo wszystko, nie przestanie cuchnąć, — a zresztą i kłopotów z oswojeniem byłoby wiele... Będzie ono i tak samo przez się coraz dalej i dalej zapadać się w głąb, póki nareszcie nie pochłonie go morze, jak niegdyś pochłonęło stado świń.

Tłumaczył z ros. *F. B.*

*) Należałoby dziś pisać „Chjena" — przypisek tłumacza.

druku. Widocznie sama nazwa P. P. S. razi prokuratora p. Hołowskiego, no i Komisarza Rządu. Oczywista, że taki prokurator w tak poważnym momencie nie odpowiada stanowisku, które obecnie zajmuje.

Zapytujemy pp. ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, jakie środki powezmą, żeby przerwać szkodliwą działalność wileńskich dygnitarzy?

ZASTĘPCA KOMISARZA W RADOMSKU ZABRANIA ROZLEPIAĆ ODEZWY P. P. S.

Na wieść o ohydnym mordzie pierwszego Prezydenta Polski, wzburzenie ogarnęło mieszkańców Radomska. Miejscowe kołtuństwo pochowało się po dziurach; wśród robotników wrzało.

W Radomsku rozlepiono odezwę P. P. S., Wyzwolenia, N. P. R. i P. O. W. w sprawie mordu. Tymczasem z polecenia zastępcy komisarza, p. Kwiatkowskiego, dla którego wszystko to, co endeckie jest praworządne i państwowe, policja nawet bez zgody starosty, który w tej sprawie był neutralnym, przerwała rozklejanie odezw i zniszczyła naklejone.

P. Kwiatkowski jednak spokojnie czytał naklejoną odezwę przewodniczącego Obrony Państwa, p. Hallera (nie wiedzieliśmy, że ten Komitet jeszcze istnieje), odezwę wydaną w Warszawie w dniu 11 grudnia b. r. i podburzającą ludność polską przeciwko żydowskiej. Te fakta najlepiej świadczą jaką mamy policję i nie wymagają dalszych komentarzy.

LUBLIN.
(Korespondencja własna).

Na znak protestu i oburzenia wobec popełnionego mordu, robotnicy opuścili o godz. 10 rano, dn. 19 b. m., warsztaty pracy. Fabryki były nieczynne do godz. 3 po poł.

O godz. 12½ odbył się wielki wiec P. P. S. w sali „Rusałka". Obecnych było około 5 tys. osób. Przemawiali tow. tow. Czarnecki, Kubecki, Tolnorowicz, Świątek i Pignau. Uchwalono rezolucję, pełną gwałtownego protestu przeciwko mordercom i żądającą sądu nad wszystkimi, którzy są za mord ten odpowiedzialni. Rezolucja wzywa zebranych do czujności i do stania w głębokiem skupieniu i z mocną decyzją na straży bezpieczeństwa i honoru Rzeczypospolitej.

***

Dn. 21 b. m. delegacja m. Lublina i samorządów województwa Lubelskiego, z prez. m. Lublina, p. Czesławem Szczepańskim na czele. złożyła w Warszawie na trumnie zmarłego Prezydenta wieniec z napisem: „I. Prez. Rzeczypospolitej samorządy województwa lubelskiego".

ŻYRARDÓW.
(Kor. własna).

Jako protest przeciw haniebnemu mordowi, odbył się w Żyrardowie wielki wiec w Domu Ludowym, w którym wzięło udział z górą sześć tysięcy osób: robotników i inteligencji.

Na wiecu przemawiali do wzburzonych robotników tow. tow. R. Targoński, Maciejewski, Ekielski, oraz N. P. R. Galimski. Wszyscy mówcy w najostrzejszy sposób piętnowali zbrodniczą robotę band zorganizowanych przez „Chjenę".

Po wiecu wyruszył olbrzymi pochód, sięgający niemal liczby 12 tys., z okrytemi żałobą sztandarami partyjnemi i związkowemi. Na czele pochodu szła orkiestra robotnicza, grając marsza żałobnego. Robotnicy wznosili pełne oburzenia okrzyki przeciwko prawicy.

Przed dworcem kolejowem przemówił do zebranych jeszcze raz tow. Targoński, robotnicy wykrzyknęli z mocą, że na wezwanie P. P. S. pójdą w bój w obronie wolności.

***

Rezolucję protestacyjną uchwaliło również nadzwyczajne walne zebranie Rob. Stow. Spożywców „Siła" w Żyrardowie.

BIAŁYSTOK.
(Korespondencja własna).

W niedzielę, 10-go grudnia, miejscowi chjeniści przez cały dzień stali ze stolikiem na rynku i zbierali od przechodniów podpisy na wysłanie protestu przeciw wyborowi na Prezydenta ś. p. Narutowicza. Władze na to zupełnie uwagi nie zwróciły.

W zeszłym tygodniu przyjechało tutaj kilkunastu studentów z Poznania, którzy zamieszkali w hotelach. Policja się nimi zainteresowała i w czasie rewizji znaleziono przy każdym około 2.000.000 mk. gotówki. Studenci przywieźli również z sobą dwa ciężkie kosze, lecz dziwne, że dotychczas koszy tych nie odnaleziono.

Wysłano wszystkich z powrotem do Poznania.

DUCHOWIEŃSTWO SKIERNIEWICKIE WOBEC MORDU.

Otrzymujemy list następujący:

Dn. 19 b. m. odbyło się w kościele skierniewickim nabożeństwo żałobne, jakoby za duszę zamordowanego przez reakcję pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Narutowicza. W nabożeństwie tem wzięły udział wszystkie szkoły powszechne i średnie. Czy to jednak było nabożeństwo żałobne? Chyba jedynie czarny ornat na to wskazywał. I czy za duszę Prezydenta? Licznie zebrani nie umieli sobie odpowiedzieć na to pytanie. Ksiądz bowiem, pomijając już krótką przemowę, którą należało wygłosić do zgromadzonej młodzieży, nie polecił nawet zmówić zwykłej, przyjętej przez Kościół modlitwy za zmarłych.

Naprawdę, niewiadomo, w jakim celu zgromadziła się w kościele młodzież i wierni.

Takie „żałobne" nabożeństwo zakrawa na profanację.

Nauczyciel.

CZĘSTOCHOWA.
(Korespondencja własna).

Na wieść o zabójstwie Prezydenta Rzeczypospolitej O. K. R. wydał odezwę-plakat, którą rozkolportował w całym okręgu. W związku z wypadkami 11-go i 16-go grudnia została zwołana w dn. 17 b. m. nadzwyczajna konferencja okręgowa, na której przyjęto rezolucję, wyrażającą jaknajostrzejszy protest przeciwko mordowi. Rezolucja wzywa Rząd do zastosowania najsurowszej kary wobec wszystkich zamachowców i spiskowców na konstytucję, oraz ślubuje w imieniu zebranych gotowość do czynnego odparcia na zew ciał partyjnych.

PUŁAWY.
(Korespondencja własna).

Zebrani chłopi, robotnicy i inteligencja Puław i okolicy wysłali delegację z p. Jemielewskim na czele do starosty z ostrym protestem przeciw zbrodni, z żądaniem kary na morderców i energicznej obrony Konstytucji.

W odpowiedzi p. starosta Skrzyński zapewnił delegatów o stanowczej postawie rządu w obronie Państwa.

ŁĘCZYCA.

W dniu 17 grudnia r. b. odbył się zjazd delegatów Zw. Zaw. Rob. Rolnych, przy udziale 70-iu przedstawicieli folwarków. Po omówieniu spraw organizacyjnych, jednogłośnie przyjęto rezolucję, ostro potępiającą zamordowanie prezydenta Narutowicza i protestującą przeciwko zamachowi reakcji. Tow. sen. Limanowskiemu postanowiono przesłać wyrazy hołdu i czci.

CUKROWNIA „DOBRZELIN".
(Korespondencja własna).

Dn. 19 grudnia robotnicy cukrowni uczcili pamięć haniebnie zamordowanego pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej G. Narutowicza masową demonstracją, wznosząc pełne oburzenia okrzyki przeciw reakcji chjeńskiej.

Chrystjanja, 21 grudnia. (PAT.). W czwartek odbyło się solenne nabożeństwo za duszę Prezydenta Narutowicza. Na nabożeństwo przybyli: reprezentant króla, korpus dyplomatyczny, oraz liczni przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i marynarki.

Helsingfors, 21 grudnia. (PAT.). W czwartek odbyło się w kościele katolickim nabożeństwo żałobne, które celebrował biskup Bucks. Na nabożeństwie obecni byli: Prezydent Rzeczypospolitej Finlandzkiej, prezes gabinetu, ministrowie, korpus dyplomatyczny in corpore, członkowie sejmu finlandzkiego, generalicja, przedstawiciele uniwersytetu, prasy finlandzkiej i kolonji polskiej.

Berno Szwajcarskie, 22 grudnia. (PAT.). Dziś odbyło się tu w kościele św. Trójcy uroczyste nabożeństwo za spokój duszy Prezydenta Republiki Polskiej, ś. p. Gabryela Narutowicza. Na nabożeństwie byli obecni nuncjusz Apostolski Maglione, korpus dyplomatyczny, szwajcarska Rada Związkowa in corpore oraz delegacje zgromadzenia narodowego, władz kantonalnych i municypalnych. Po nabożeństwie osobistości urzędowe składały kondolencje na ręce posła polskiego Modzelewskiego.

Kopenhaga, 21 grudnia. (PAT.). W czwartek odbyło się nabożeństwo za duszę ś. p. Prezydenta Narutowicza. Obecni byli reprezentant króla, cały korpus dyplomatyczny, członkowie rządu, przedstawiciele wojskowości, marynarki, sfer politycznych, oraz inni przyjaciele Polski ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Potrącenie za strajk w dniu 12 b. m.

Przeciwko uchwale magistratu w sprawie wytrącenia za strajk w dniu 12 b. m. Zw. Pracown. Miejskich zgłosił następujący protest:

„Z ogłoszonego w prasie komunikatu dowiadujemy się, że Magistrat uchwalił wytrącić z pensji robotnikom za strajk manifestacyjny w dn. 12 grudnia r. b. Przeciwko tej uchwale zakładamy najuroczystszy protest.

Robotnicy wystąpili w obronie praworządności w Polsce, robotnicy strajkiem tym stanęli w obronie godności Sejmu i Senatu, robotnicy strajkiem tym bronili Państwa przed zamachem anarchji reakcyjnej, robotnicy strajkiem manifestacyjnym wpłynęli na uspokojenie żywiołów szkodliwych dla normalnego życia i Konstytucji w Polsce.

Magistrat, wytracając robotnikom z pensji zarobek jednodniowy lub półdniowy, sprawia wrażenie, że przeciwdziała tym, którzy domagają się uspokojenia zamachowców działających na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej. Na zasadach wyżej wymienionych Związek Pracowników Miejskich w Polsce, Oddział Warszawa, protestuje kategorycznie przeciwko zemście Magistratu, wyrażonej przez wytrącanie za kilka godzin pracy i domaga się cofnięcia tej uchwały".

***

Dowiadujemy się, że trzej ławnicy Magistratu: Baryka, Czarkowski i Toeplitz, złożyli przeciwko tej uchwale umotywowany sprzeciw. Ławnik Kronenberg podobno nie podpisał wniosku prezydenta o wytrąceniu.

Prezydent na marach.

Pod krwawym sztandarem boju
z orłem na sercu —
trzeciego dnia nieukoju
trzema kulami przeszyty
Prezydent Rzeczypospolitej...

...ale — mój panie — toć przecież już
ślepy widzi...
...wiadomo... żydzi...

...warjat... no ktoby pomyślał... on [illegible]...
...przecież dla tłumu... o polska donkiszoterjo!...

...przyjąć wyzwanie... ta chwila
włos równowagi przechyla...

...pisali... czytałem przecie...
...urwie się ucho... w gazecie...

...nie, towarzyszu, nie można...
...to nie czas... zwolna, z ostrożna...

.. trzy kule... system Mauzera...
.. widział kto... ciężka cholera...

.. toć inteligent .. artysta,
gdzie ziarno wie i gdzie plewki...

...tu nie przelewki...
...rzecz oczywista...

...wyciąć do nogi... przeorać...
...krwią zasiać... odemścić... prowadź!...

...szczeniakiem będzie i tchórzem
gdy dyktatury...
...powtórzę...

...nareszcie... chwała Ci Boże!...
...znalazł się zbożny — w Gomorze...

...mordercy, zbiry, zbrodniarze,
że Bóg, że ziemia nie skarze!...

..ha-ha-ha... zęby wyszczerzył,
prasnął o ziemię — i leży...

...poco się było narażać,
poco przyjmował — mógł wiedzieć...
żyłby do dziś... wolał leżeć...

Z woli Narodu na urząd
krwi i szkarłatu,
nim w Betleemskiej stajence
zrodzi się Jezus Panience,
Polsce i Światu,
przez Zgromadzenie... (gdzie Judasz?
straż rzymska, kapłani, zbóje?...)
...czy przyjmie?...
wyrzekł:
„Przyj-mu-ję".

Jan Nepomucen Miller.

Myśli i uczucia.

O nie myślcie wy, co chcielibyście przemilczeć zbrodnię 16-go grudnia, iż takie się rzeczy ukryją kiedykolwiek. Takie zbrodnie mają w swej naturze, że z każdym dniem urastają i z każdym dniem i każdą nocą rośnie przerażenie, zgroza i potworność. Każdy dzień roznosi je coraz dalej po świecie i coraz więcej serc wzdryga się na tę wieść ponurą.

Ogromny bowiem, nieśmiertelny głos mają morderstwa popełnione na narodach i echo ich nigdy, nigdy, nigdy nie ginie.

Skrytobójcy! — będziecie sławni!

Pierwszy Prezydent powiedział: „Wiem, że mnie zabiją, ale obowiązek swój spełnić muszę". I podpisawszy akt ułaskawienia człowieka, skazanego na śmierć, pojechał do Zachęty i tam go skrycie, nikczemnie, z tyłu zabili.

I pocóżeście go zamordowali? Cóż macie z tego trupa oprócz klęski, hańby i wiecznej niesławy — o krwawi głupcy!

Słusznie prezydent ministrów w swem orędziu (które już czyjeś ręce zdzierają z murów) zrównał chwilę obecną z epoką najazdu bolszewickiego i przyrzekł sądy surowe. Czekamy, co uczyni teraz aby Polskę uchronić od najazdu skrytobójców, morderców i spiskowców.

Sprawiedliwość musi być jedna dla wszystkich! Taki jest charakter jej, właściwość, twarda jej natura — jeśli jest. Bo jeśli jej niema — albo gdy jest jednostronna — wtedy podnosi się lud, aby nowe prawo, sprawiedliwe prawo, prawdziwe prawo dźwignąć. Baczcie na to, ministrowie. Gra idzie o wielką rzecz!

I nie dziwcie się, że lud, że naród cały kipi i domaga się sprawiedliwości, nie dziwcie się! Bo on ginął, cierpiał rany, męki, katorgi, niewolę i głody dla ojczyzny, którą zatrześli zbrodniarze skryci a przecie znani. Trwoży się przeto naród i truchleje o swój dom świeżo odbudowany, w którym raz wraz jakiś zbój rozbijał bezkarnie to drzwi, to okna, a teraz za węgieł już chwycił, by całą budowlę zwalić.

Odmówili wmurowania pamiątkowej tablicy w Sejmie. Głos złego sumienia.

To kiedy spojrzysz z gwiezdnych stropów na swą ojczyznę zbluzganą krwią twego serca, i ujrzysz — Prezydencie — jako lud upomina się o twoją i o swoją krzywdę, to wtedy ta rana potrójna, jakby przez każdy zabór w sercu twem uczyniona, ta rana twoja i nasza zabliźni się może.

Na cały świat zniesławili ojczyznę moją plugawym mordem — lokaje zaborców, a teraz „łagodzą", mówiąc, iż nie pierwszy to kraj, w którym mordowano wybrańców narodów. Prawda, że kraj to nie pierwszy, ale w tym kraju wy jesteście pierwsi skrytobójcy narodu.

Zygmunt Kisielewski.

Pogrzeb prezydenta Narutowicza.

Wczoraj o godz. 10-ej rano w Katedrze św. Jana zajęły wyznaczone miejsca: Rząd na czele z Prezesem Rady Ministrów, korpus dyplomatyczny w pełnym składzie, Sejm i Senat z marszałkami, generalicja, oraz liczne delegacje województw, samorządów, wyższych uczelni, oraz organizacji i instytucji społecznych. Za trumną ś. p. Prezydenta Rzeczypospolitej Gabryela Narutowicza zgromadziła się Jego najbliższa rodzina, oraz członkowie domu Prez. Rzeczypospolitej. O godz. 10-ej min. 15 przybył Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski, powitany przy wejściu do katedry przez duchowieństwo i przeprowadzony przez nie do wielkiego ołtarza. Ks. kardynał metropolita arcybiskup Aleksander Kakowski w asyście kapituły i pełnej asystencji kleru odprawił pontyfikalną żałobną mszę świętą: Die Obitus, za zmarłego Prezydenta Rzeczypospolitej. Po mszy św. wygłosił kazanie pogrzebowe ks. prałat Szlagowski. Ks. Szlagowski stwierdził w swym kazaniu, że haniebne morderstwo, popełnione na osobie pierwszego Prezydenta Polski jest bezprzykładną zbrodnią w dziejach naszego narodu. Czyn szaleńczy morderczy pozostanie niestartą plamą na kartach naszej historji, ale będzie też wieczną przestrogą dla Polski. Kaznodzieja zakończył wezwaniem do powszechnej zgody, któraby pojednała wszystkich u trumny zamordowanego. Po kazaniu kondukt żałobny odszedł od katafalku i ks. kardynał Aleksander Kakowski odmówił modły objęte rytuałem. Po skończeniu modłów orszak żałobny ruszył ku katakumbom. Trumnę ze zwłokami ś. p. Prezydenta Rzeczypospolitej ponieśli na barkach ministrowie i generalicja. Ks. kardynał Kakowski odśpiewał ostatnie Requiem, posypał trumnę ziemią, a miejscowy proboszcz wprowadził ją do podziemi Katedry św. Jana. W tym momencie artylerja oddała 101 strzałów. Na tem ceremonja pogrzebania zwłok ś. p. Prezydenta Rzeczypospolitej Gabryela Narutowicza została zakończona.

Tezy w sprawie drożyzny i polityki gospodarczej.

Komisja, wybrana przz Radę Naczelną P. P. S., opracowała nast. referat w sprawie drożyzny i polityki gospodarczej.

Z każdym dniem wzrastająca drożyzna wytwarza stosunki, w których życie człowieka pracy staje się niemożliwem.

Wolny handel, który w czasach normalnych był regulatorem cen, dziś w powojennych warunkach braku towarów na rynku i anarchji stosunków handlowych i transportowych, stał się źródłem strasznego wyzysku społeczeństwa przez kapitalistycznych producentów i handlarzy.

Sejm ustawodawczy odrzucił wszelkie usiłowania posłów socjalistycznych, zmierzające do zachowania wpływu państwa na kształtowanie się cen. Skutki pozostawienia zupełnej swobody kapitalistom przeszły najgorsze oczekiwania.

Podczas, gdy w innych państwach następuje stopniowa zniżka cen, w Polsce w ciągu ostatnich miesięcy ceny podniosły się o 200—300%.

Rząd nasz wydatki swoje zamiast pokrywać podatkami bezpośredniemi od własności i wielkich dochodów, pokrywa je puszczaniem w obieg dziesiątków miljardów marek miesięcznie, obniżając w ten sposób wartość marki. Niepłacenie podatków przez warstwy posiadające jest główną przyczyną drożyzny w Polsce.

Podczas, gdy ceny towarów wzrosły w ciągu ostatnich miesięcy o 200—300%, płace robotników i pensje urzędników, mimo wszelkie usiłowania, pozostały znacznie w tyle i wzrosły o niespełna 100%. Drożyzna spada przedewszystkiem na barki człowieka pracy.

Rząd jednocześnie, idąc po linji najmniejszego oporu i stale podnosząc podatki pośrednie od artykułów pierwszej potrzeby, potęguje jeszcze bardziej drożyznę i wkłada główny ciężar utrzymania państwa na ludność ubogą. Podczas gdy w Anglji, Niemczech i Francji podatki pośrednie wynoszą 20—30 % dochodów państwowych, u nas w 1921 r. wynosiły one 79 %, a w pierwszym kwartale r. b. 88% ogółu dochodów. Nadmierne podnoszenie przez Rząd cen artykułów monopolowych, jak sól, tytoń, sacharyna, jak również taryf kolejowych i pocztowo - telegraficznych, daje paskarzom usprawiedliwienie ich wyzysku.

Polityka celna spoczywa w ręku organizacji kapitalistycznych, które korzystają z tego dla utrzymania jaknajwyższych ceł wwozowych, w celu usunięcia konkurencji zagranicznej. Nieplanowy wywóz towarów, bez względu na zapotrzebowanie wewnętrzne, wywóz, który nie przynosi pożytku skarbowi, gdyż osiągnięte za niego walory pozostają za granicą, wzmaga jeszcze bardziej drożyznę i chaos w naszych stosunkach gospodarczych.

Rząd udziela kapitalistom olbrzymich gwarancji i bardzo wysokich kredytów, wobec czego są oni wolni od przymusu sprzedawania towarów, mają możność przechowywania ich i tworzenia sztucznych konjunktur dla nich korzystnych, dla ogółu szkodliwych.

Węgiel np., stanowiący podstawę nowoczesnego gospodarstwa, dochodzi do zawrotnych cen. Podczas gdy na Śląsku dawniej stosunek płacy do ceny był taki, że jedna marka podwyższonej płacy odpowiadała czterem markom podwyższonej ceny — obecnie, po objęciu władzy przez Rząd polski, stosunek ten zmienił się tak iż wynosi 1:9, to znaczy, że cenę węgla podwyższa się dziś o 2 i ćwierć raza więcej, niż wymaga tego sytuacja gospodarcza. Tak wyzyskują sytuację prywatne monopole kapitalistów, popierane przez Rząd.

Wobec powyżej naszkicowanej sytuacji, konieczne są następujące środki zaradcze:

1) Zakaz wywozu artykułów żywności.

2) Obowiązek eksporterów oddawania Skarbowi walut zagranicznych, otrzymanych z wywozu towarów, wzamian za marki polskie.

3) Ustanowienie cen maksymalnych na zboże i inne ważniejsze ziemiopłody, cukier i węgiel — zarówno w handlu hurtowym, jak detalicznym.

4) Państwo rozporządza zapasem najważniejszych towarów masowego użytku, które za pośrednictwem spółdzielni spożywców, oraz wydziałów aprowizacyjnych Magistratów rzuca na rynek celem obniżenia nadmiernych cen.

5) Obniżka lub zawieszenie ceł, o ile wywołują drożyznę przez usunięcie konkurencji zagranicznej.

6) Regulowanie ceł przez Sejm.

7) Uporządkowanie transportu.

8) Zmiana ustawy o lichwie w kierunku zaostrzenia kar, szybkiego wymiaru kary, oraz zniesienia haniebnego art., wyjmującego z pod kary paskarstwo rolników.

9) Karanie jaskrawych przestępstw paskarskich — poza karą więzienną — konfiskatą majątku i zakazem wykonywania handlu i przemysłu.

10) Wysokie opodatkowanie postępowe dochodów i spadków, oraz wysokie podatki przemysłowe i handlowe.

11) Wysoki podatek gruntowy postępowy.

12) Stosunek podatków pośrednich do bezpośrednich jak 1 do 3-ch.

13) Utrzymanie monopoli państwowych i przedsiębiorstw państwowych — z pozbawieniem ich charakteru biurokratycznego i wprowadzeniem racjonalnej gospodarki.

14) Utworzenie państwowego organu polityki aprowizacyjnej, opartego o organizacje spożywców (spółdzielnie, wydziały aprowizacyjne miast) celem badania kosztów produkcji, ustalania cen, regulacji spożycia, kontroli wywozu i przywozu, starania się o zwiększenie podaży.

Urząd ten winien być niezależnym od Rządu, rozporządzać odpowiedniemi kredytami i mieć wpływ na wszystkie zarządzenia rządowe, stojące w związku ze sprawami powierzonemi temu Urzędowi.

15) W związku z powyższemi zarządzeniami, przerwanie emisji marek papierowych i wprowadzenie nowej waluty, opartej na racjonalnych podstawach skarbowych i gospodarczych.

Synowi Prezydenta Gabryela Narutowicza.

Tyś drogim naszym bratem,
i myśmy braćmi Twymi:
złożyłeś Ojca w ziemi,
przesiąkłej Jego krwią
i krwią też naszych braci...
Jeden dziś gniew szkarłaci
żałobę wspólnych mąk!...

Żołnierz, choć nie miał broni,
padł ze zdradzieckich rąk
Twój Ojciec — jak i Oni...
Niechaj ukojnie śpią
w mroku tajemnych cisz!...
Niech czarny prosty krzyż
czerwonym róży kwiatem
oplecie ponad Nimi
wszystko wiedzący Czas!

Ty klęknij obok nas
i twardym głosem zmów
pacierz bez próśb i słów!
Pochyl najniżej skroń
i podaj nam swą dłoń,
boś dzisiaj naszym bratem,
i myśmy braćmi Twymi
na tej nieszczęsnej ziemi,
przesiąkłej serc Ich krwią...

Mara.

Schronisko dla sierot robotniczych w „Helenowie".

Staro - indyjskie przysłowie powiada, że „ze stu kroków pierwszy—oznacza połowę drogi". Otóż taki pierwszy krok uczynił Robotniczy Wydział Opieki nad Dzieckiem przez nabycie posiadłości w pięknej, lesistej okolicy Anina pod Warszawą, gdzie urządza wzorowe schronisko dla sierot robotniczych imienia tow. *Heleny Dłuskiej*, zmarłej przed rokiem w Chicago na posterunku pracy oświatowej, wśród kolonji robotników polskich w Ameryce. Zrealizowanie dzieła tego, to wyłącznie zasługa tow. posła *Arciszewskiego*, jednego z owych niestrudzonych bojowników, którzy „mierzą siły na zamiary".

I tylko dzięki takim ludziom i takim poczynaniom, których doniosłości współcześni nie zawsze rozumieją i należycie doceniają, powstają trwałe pomnikowe dzieła samopomocy robotniczej, które najczęściej dopiero potomność uznaje w całej pełni.

Wojna spotęgowała niedolę dziecięcą do ostatecznych granic. Powstała specjalna kategorja tak zw. „sierot wojennych", które Francja od czasów Wielkiej Rewolucji darzy mianem „dzieci ojczyzny" (enfants de la patrie). Dziećmi temi winno i musi zaopiekować się państwo i społeczeństwo. Wszakże wobec wielkiej ogólnej liczby sierot i dzieci opuszczonych—państwo nie ma możności wydatniejszego zasilania wszystkich owych licznych instytucji. To też subsydja Ministerjum Pracy i Opieki Społ. itp. pozwalają zaledwo na nieznaczne wypełnienie luk budżetowych.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka otoczył opieką sieroty po robotnikach, któremi winna zaopiekować się *cała klasa robotnicza*, w przeświadczeniu, że proletarjat stanowi jedną wielką rodzinę. Wszak jej to są dzieci, jej sieroty, wzniosłem prawem solidarności robotniczej jej przekazane w zaszczytnej puściźnie. Tego rodzaju samopomoc jest wypływem nietylko poczucia obowiązku, lecz niemniej też dumy szlachetnej i poczucia solidarności uświadomionego proletarjatu.

Dla wielu sierot robotniczych ognisko domowe nieznane jest zgoła; niezliczona armja istot owych pędzi młodość sierocą, zaniedbania, poniewierki, bólu pełną. Istnieje masa cała dzieci, „imię ich legjon, a liczba tyle, co łez niedoli", które nie zaznały nigdy pieszczot matki, ni ciepła ogniska domowego, a wzrosły „o głodzie i chłodzie" — puszczone samopas, bez wszelkiej opieki. Typowi ulicznicy — armja wcześnie wydziedziczonych i wykolejonych.

Statystyka wykazuje, że liczba młodocianych przestępców, zwłaszcza w okresie powojennym, wzrasta procentowo znacznie szybciej, aniżeli ogólna liczba skazańców, a nawet szybciej aniżeli naturalny przyrost młodocianych. „Przestępca z małemi wyjątkami wynosi zadatek zbrodni ze swych lat dziecięcych", powiada Ferriani. Tysiące zaś owych przestępców to dzieci ulicy, na ulicy wzrosły, ulica zastąpiła im dom rodzicielski, była im matką i wychowawczynią, jej też pozostają wierni aż do końca. Większość wobec ciemności, zalegających dusze ich, popełnia zbrodnie przeważnie dlatego, ponieważ to jedyna nauka, jaką wynieśli z owej szkoły ulicznej, bo tylko tyle umieją i to wyłącznie stanowi cały ich „kapitał obrotowy", z jakim idą w życie. Osierocone dzieci proletarjatu zbyt wcześnie stają oko w oko z nagą rzeczywistością i to właśnie wywiera tak zgubny wpływ na dalszy bieg ich życia. Bezpośrednie zetknięcie się z życiem rozbudza w nich rozmaite namiętności uśpione. I oto droga do zbrodni otwarta. Zwłaszcza liczne siły mniejwartościowe zostają w tych wyścigach o byt wyrugowane z pola walki, a wtrącone w otchłań zbrodni.

Jedną jeszcze drogę wyjścia ma dziecko proletarjackie, przez los oszukane, a przez społeczeństwo odarte z wszystkich praw do życia — oto położenie kresu owym nieludzkim cierpieniom przez — samobójstwo. I w tym właśnie fakcie ujawnia się potworna sprzeczność — dziecko powołane do pełni radosnego życia — ucieka odeń, zanim je poznać zdołało. To dowodzi właśnie, jak nieodzowną dla wrażliwych dusz dziecięcych jest potrzeba ciepła i słońca, „heliotropizm" — radość istnienia. Bardziej zaś jeszcze w owej okropnej epoce powojennej, pełnej apatji, znużenia i rozpasania najdzikszych instynktów, gdzie naokół tak „chłodno i trzeźwo".

Głęboki tragizm kryje w sobie, niejednokrotnie, owo zmaganie się młodych sił ze zwyczajnemi warunkami życia, do których z trudnością dostosować się można, a jednak z konieczności dostosować się trzeba. To też owo zmaganie się nie obywa się bez bolesnych wahań i głębokich wstrząśnień duchowych i to właśnie w epoce kiełkowania, kiedy najbardziej należy dbać o to, by wpływy zewnętrzne nie zdołały uszkodzić rozwijającej się indywidualności. Najpiękniejsza owa epoka rozwoju, ten „złoty okres życia" ma doniosłe znaczenie nie tylko dla przyszłości danej jednostki, lecz niemniej też dla społeczeństwa, albowiem co tylko dobrego lub złego drzemie w człowieku, teraz właśnie występuje na jaw; w normalnych warunkach epoka ta oznacza przejście od egoizmu do altruizmu. Jakie zaś przygotowanie, jaki zasób sił fizycznych, duchowych i moralnych, wnosi w niebezpieczny okres ów sponiewierane i w każdej dziedzinie życia pokrzywdzone dziecko proletarjackie?

Wojna zgwałciła w sposób brutalny wszelkie prawa ludzkości i istotnej kultury. Kulturze pieniądza i deprawacji, która jest zasadniczym rysem charakterystycznym naszej epoki, należy przeciwstawić kulturę Człowieczeństwa — Odrodzenia Ludzkości. I właśnie o młodą generację chodzi, o tego nowego człowieka, który w myśl szczytnej *Idei Socjalizmu*, będzie walczył o nowe wartości życiowe i dążył do rozwiązania najwyższych problemów.

„Człowiek dostojny", który będzie miał zrozumienie dla subtelnych rozkoszy duchowych i moralnych i czuł nieodzowną ich potrzebę, który będzie czerpał poczucie siły swej nie w krzywdzie, lecz w Sprawiedliwości wszechludzkiej. Młodzież robotnicza, nawskroś przepojona uczuciem wiary głębokiej i całopalnej Ofiarności, musi całkowicie dać świadectwo prawdzie, że „nie w zwykłej glinie ludzkiej lepi się przyszłość nasza, lecz odlewa w spiżu"!

Wzorowe Schronisko dla sierot robotniczych w „Helenowie" musi przeto stać się przystanią nietylko dla ciał, lecz i dla dusz dziecięcych, gdzie będzie się rozwijało „wszelkie owe impulsy, od których wartość i siła ludzi zależy". Pierwszy krok już uczyniony — chodzi więc jeszcze o ową drugą „połowę drogi", do przebycia której dopomóc musi cała klasa robotnicza — zwłaszcza zaś towarzysze zorganizowani w Związkach Zawodowych. W „Helenowie" pracuje się forsownie nad przebudową i urządzeniem Schroniska, celem jaknajszybszego przeniesienia dzieci z kolonji letnich, w Żyrardowie, gdzie dotąd przebywają. Brak funduszów opóźnia wykończenie robót, dzieci zaś marzną na „letnisku".

Robotnicy Związków Zawodowych!

Towarzysze i Towarzyszki, opodatkujcie się dobrowolnie i dopomóżcie bezzwłocznie!!

Antonina Szererowa.

Na marginesie.

Statystyka dowodzi, że na jednego człowieka, chętnie dającego, przypada sto tysięcy ludzi, chętnie biorących.

Niesprawiedliwy ten podział, albo — innemi słowy — ta dysproporcja pomiędzy amatorami dawania, a miłośnikami brania jest źródłem wszelkiego niezadowolenia, jakie obserwujemy na świecie.

Ktoś powiedział, że niezadowolenie jest matką postępu, że niezadowolenie jest bodźcem do czynu, że niezadowolenie pobudza do szukania nowych dróg, że niezadowolenie zapładnia myśl ludzką, że gdyby nie ono, ludzkość zgnuśniałaby w bezwładzie i bezczynności.

Być może. Ale z drugiej strony jest rzeczą udowodnioną, że przyczyną wszelkich sprzeczek, sporów, skarg, procesów, kłótni, bójek, ba — wojen i kataklizmów społecznych jest także niezadowolenie.

Atoli raz do roku wszyscy ludzie stają się dobrymi, przeistaczają się w ludzi dobrej woli i nie chcą widzieć wokół siebie szarego, powszedniego niezadowolenia.

Wtedy niesprawiedliwy podział na chętnie biorących i chętnie dających radykalnie się zmienia. Wtedy wszyscy biorą, ale też i wszyscy dają.

Stąd zwyczaj podarków gwiazdkowych.

Nie chcąc się sprzeniewierzyć tej pięknej tradycji, niżej podpisany składa następujące podarki najbardziej dzisiaj „niezadowolonym":

A. Neuwert-Nowaczyńskiemu — czarną koszulę z trupią główką, w czem jako blondynowi powinno mu być do twarzy.

Pannie Grochowiczównie, przybranej córce p. Hallera — branzoletki z łańcuszkiem.

Chjenie — kaftan bezpieczeństwa.

A. Z. Opęchowskiemu — „Życiorys Azefa".

St. Strońskiemu — zamiast choinki — drzewko genealogiczne.

E. Niewiadomskiemu — krawat à la Murawiew.

Pos. J. Hallerowi — Trzy krzyże i order Zachęty.

Endekom daruję komunistów.

Komunistom daruję endeków.

Roman Boski.

Konferencja londyńska.*)

Im więcej oddalamy się od chwili zawarcia traktatu wersalskiego, tem więcej kłopotów mają różne konferencje i tem trudniej im podołać zadaniom, dla których się zbierają. Nic w tem dziwnego: choroby społeczno-gospodarcze zagnieżdżają się coraz głębiej, a nikt ich nie leczy, systemy rządzenia nie zmieniają się, w każdym razie nie na lepsze. Prasa „chjeńska" tryumfowała niedawno, że świat rzekomo poszedł na prawo i zapowiadała niemal nową erę dziejów z współpracy Bonar Law'a, Poincaré'go i Mussoliniego. A oto ci trzej mężowie zeszli się poraz pierwszy na wspólną konferencję w Londynie, by zająć się uregulowaniem sprawy odszkodowań niemieckich i długów międzysojuszniczych, a po trzech dniach rozeszli się, nie osiągnąwszy żadnego porozumienia. Dla złagodzenia ujemnego wrażenia z tego spotkania trójcy prawicowej, wyznaczono dalszy ciąg konferencji na dn. 2 stycznia przyszłego roku. Nie zmienia to jednak faktu, że rządy burżuazyjne, im bardziej uchylają się na prawo, tem trudniej zaradzą bolączkom współczesnym. Rzeczywistość jest silniejsza od zachcianek reakcyjnych.

Konferencja londyńska miała uzgodnić stanowisko 4-ch państw Ententy w sprawie długów międzysojuszniczych, by na podstawie osiągniętego porozumienia wystąpić jednolicie na zapowiedzianej konferencji brukselskiej. Otóż zasadniczo zgodzono się co do jednego tylko punktu: Niemcy w chwili obecnej nie są zdolne do wypełnienia swych zobowiązań i należy udzielić im moratorjum na przeciąg 2-ch lat, przynajmniej na długi pieniężne.

Różnica poglądów ujawniła się natomiast w sprawie warunków, na jakich ma być udzielone moratorjum. Poincaré ponowił swe żądanie gwarancji w postaci kontroli finansowej, dalej eksploatacji państwowych kopalń i lasów na obszarze okupowanym, wreszcie *obsadzenia części zagłębia Ruhr, włącznie z miastami Essen i Bochum*. Od tych żądań Poincaré nie odstąpił do końca konferencji, a ponieważ została zerwana, więc część prasy prawicowej pisze o zwycięstwie Poincarégo. Łatwo jednak spostrzec, że o zwycięstwie niema mowy, skoro każdy z uczestników obstawał przy swojem i porozumienia nie osiągnięto. Poincaré wówczas by tylko zwyciężył, gdyby zdołał przekonać innych o słuszności swego stanowiska i skłonić do głosowania za swoim wnioskiem.

Udało się jednak Poincarému uzyskać, narazie teoretycznie, więcej, aniżeli na ostatniej konferencji londyńskiej przy udziale Lloyd George'a. Mianowicie Bonar Law, wbrew Lloyd George'owi, przychylił się do żądania eksploatacji kopalń i lasów. Jako gwarancje przedłożył Law żądanie ściągania 25% od wywozu niemieckiego i wpływów od ceł. Mussolini zaś gotów byłby zgodzić się na żądania Poincarégo, ale pod warunkiem, że Włochy otrzymają wzamian za ustępstwa dla Francji, wynagrodzenie dla siebie samych.

Bonar Law jednak stanowczo sprzeciwił się żądaniu obsadzeniu zagłębia Ruhr i mógł w tym względzie powołać się prawie na jednomyślną opinię prasy angielskiej. Nawet „Times", który za rządów Lloyd George'a sympatyzował z tem żąda-

*) Z powodu ostatnich wydarzeń w kraju artykuł niniejszy podajemy ze znacznem opóźnieniem.

niem Francji, obecnie zwalcza je, a wszystkie stronnictwa angielskie są w tej sprawie jednego zdania. Rozbieżność na tym punkcie między Anglją a Francją była główną przyczyną zerwania konferencji.

Naogół więc sprawa przedstawiała się w ten sposób, że Francja znalazła poparcie Anglji co do jednego ze swych żądań, ale stanowczy sprzeciw względem głównego żądania obsadzenia zagłębia Ruhr. Włochy zaś poparły wprawdzie plany Poincarégo, ale w zamiarze zrobienia na tem interesu własnego, czyli powiększyły jeszcze trudności rozwiązania sprawy odszkodowań, zwiększając ich ciężar dla Niemiec. W wyniku ostatecznym sprawa ta nie ruszyła ani o krok naprzód.

Kilka słów o zachowaniu się rządu niemieckiego wobec konferencji londyńskiej. Rząd Cuna wysłał do Londynu umyślnego delegata p. Bergmanna z propozycjami w sprawie odszkodowań. Propozycje te naogół przypominają owe z noty rządu Wirtha i zawierają projekt wypuszczenia wewnętrznej i zewnetrznej pożyczki, przyczem ta ostatnia byłaby do rozporządzenia Komisji Repar., jak również połowa wpływów z pożyczki wewnętrznej. Niemcom przyznanoby wzamian moratorjum do 5 lat, w ciągu których byłyby wolne od wszelkich świadczeń i korzystały z równouprawnienia gospodarczego z państwami Ententy. Niemcy zobowiązują się przytem do stabilizacji marki o własnych siłach, przy użyciu na ten cel części pożyczki wewnętrznej. Niemcy domagają się ostatecznego określenia wysokości odszkodowań. Jako zabezpieczenie pożyczki zagranicznej, rząd Cuna proponuje wpływy od ceł.

Projekt ten został jednomyślnie odrzucony przez konferencję. Cuno sam to pewnie przeczuwał, zalecając w liście osobnym do Bonar Lawa projekt swój jako *tymczasowy*. Ciekawe jednak, że gorzej jeszcze przyjęto projekt Cuna w sferach wielko-przemysłowych Niemiec. Organ Stinnesa w sposób wyzywający pisze, że propozycje Cuna nie są celowe, że nie zapytywano przemysłowców o zdanie, że *„nie proszono ich o nic"* (!). Okazuje się że mimo obecności 2-ch ministrów z partji Stinnesa w rządzie Cuna, opozycja jej wzmaga się, apetyt rośnie...

W początkach 1893 r. wydalono z Francji, na mocy rozporządzenia ówczesnego min. spraw wewnętrznych Loubeta, 5-iu członków wybranego na Zjeździe paryskim Zarządu Związku Soc. Polskich: nieżyjących już Edwarda Abramowskiego i B. A. Jędrzejewskiego oraz *Stanisława Wojciechowskiego (obecnego Prezydenta Rzplitej)*, Aleksandra Dębskiego i Feliksa Perla.

Mamy nadzieję, że Rząd francuski obecnie dekret wydalenia zniesie, inaczej Prezydent Rzplitej Polskiej w razie podróży do Francji podlegałby karze za „samowolny powrót"...

KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI.

Pijakiem jestem.

Pijakiem jestem tylko, pijakiem słów i wierszy,
wiersz piękny może także, jak wódka, pójść do głowy.
Tak dobrze nagle odkryć świat cały po raz pierwszy
zobaczyć, że jest inny, zupełnie jakiś nowy.

Pijakiem jestem tylko, pijakiem ust kobiety,
ogniste, krwiste usta są słodsze niż sonety.
Biódr kołys bardziej drażni, niż muzykalny Błok,
a ciało jest gorętsze, niż krupnik, poncz i grog.

Pijakiem jestem tylko, — Postępu i Nauki:
teorja Kant-Laplace'a od ust upaja bardziej.
W fabrykach turkot maszyn i młotów ciężkie huki
od szeptu miłosnego brzmią słodziej, chociaż twardziej.

Pijakiem jestem tylko — księżyca, słońca, gwiazd:
dalekie, drżące gwiazdy najbardziej są zawrotne,
obłędny gonię z niemi, obłędnych pełen jazd,
obiegam kosmos cały z kometą tysiąckrotnie.

Pijakiem jestem tylko, pijakiem życia lawy!
Chcę życie pić na umór, i pić, i jeszcze pić,
i cały być czerwony, i być, jak ogień krwawy
i spalić się na popiół, i umrzeć, by znów żyć!

Walka o trupy.

W związku z nieścisłemi notatkami, które ukazały się w niektórych pismach warszawskich w sprawie „trupów żydowskich", komunikujemy, co następuje:

po 1) w sobotę dn. 16 grudnia r. b. odbył się w sali Anatomicum wiec studentów medycyny I-ego i II-ego roku w sprawie braku trupów w prosektorjum. Na wiecu tym kol. chrześcijanie żądali od kol. żydów dostarczenia trupów żydowskich.

Większością 117 głosów przeciwko 2-um (koledzy żydzi wstrzymali się od głosowania — 33 głosy) przyjęto rezolucję, domagającą się definitywnego załatwienia do dn. 8 stycznia 1923 roku, rozumiejąc pod tem dostarczenie żydowskich trupów przez kol. żydów — w razie zaś niedostarczenia — uchwalono nie dopuścić ich od dnia 8-go do pracy. Inne wnioski, domagające się m. in., by żydzi pracowali przy żydowskich trupach, jakoteż obdzielenie najpierw preparatami kol. chrześcijan, a pozostałość w „drodze łaski" oddać kol. żydom, wycofano.

Koledzy żydzi oświadczyli, że słusznem jest, aby trupy żydowskie również w prosektorjum się znalazły, ale, wobec odrzucenia ich wniosku w sprawie utworzenia komisji mieszanej, któraby się zajęła interwencją u odpowiednich władz w tej kwestji, założyli energiczny protest przeciwko stosowaniu teroru ze strony jednej grupy kolegów w stosunku do drugiej i manifestacyjnie opuścili salę;

po 2) nazajutrz w lokalu Żyd. Strzechy Akad. odbyło się zebranie medyków - żydów, na którem postanowiono:

a) założyć energiczny protest przeciwko haniebnej i antykonstytucyjnej uchwale, wprowadzającej anarchję i samowolę do życia akademickiego i wzniecającej w murach przybytku nauki antagonizmy rasowe i wyznaniowe;

b) zwrócić się do władz akademickich o interwencję w tej sprawie, uważając się za niekompetentnych do rozstrzygania kwestji dostarczania trupów, która należy do administracji prosektorjum, bo przecież koledzy innych wyznań również nie zajmują się dostarczaniem trupów;

c) odwołać się o poparcie do opinji demokratycznego społeczeństwa w walce ze szkodliwą dla nauki tradycją, zabraniającą udzielania trupów żydowskich do prosektorjum;

d) nie liczyć się z pogróżkami reakcyjnych kolegów, bronić swoich praw obywatelskich i bezwzględnie stawić się dnia 8 stycznia 1923 r. do pracy.

Egzekutywa Studentów Żydów
I-ego i II-ego roku medycyny.

Warszawa, dn. 19 grudnia 1922 r.

Z ulicy — do uniwersytu.

W piątek, w godzinach południowych odbyła się w Uniwersytecie Warsz. uroczystość promowania studentów - medyków, którzy złożyli ostateczne egzaminy — na lekarzy. Była to grupa młodzieży, która w czasie ostatnich walk, jakie toczyła Rzeczpospolita Polska, wiele trudów poniosła dla Ojczyzny. Byli wśród nich Żydzi i Polacy. Wszyscy jednakowo pracę swą nieśli i wypełniali. I oto podczas promocji, stała się rzecz niebywała. Polaków wyznania chrześcijańskiego promowano o godz. 1-ej po poł. Żydów zaś i Polaków wyznania mojżeszowego zgrupowano oddzielnie — oddzielnie też promowano ich, o godz. 2-ej po poł., po ukończeniu promocji I-ej grupy. Z czyjej inicjatywy dokonano tego podziału i w jakim celu? Ważniejsze jeszcze — na jakiej podstawie prawnej? Czy to ma być dowodem zrozumienia ducha konstytucji naszej przez władze akademickie? Niczyje żądania tego rodzaju nie mogły i nie mogą być uwzględniane, bo nic nie upoważnia do tego władz uniwersyteckich. Czyżby więc władze te zlękły się bandy młodzików, która usiłowała parę dni temu zerwać wykłady w celu zamanifestowania przeciw prawowitemu, pierwszemu Prezydentowi Rzplitej? Jest to śmieszne i nieprawdopodobne. Naszem zdaniem jest to robota niektórych profesorów w stylu p. dr. Bądzyńskiego, prezesa „Rozwoju", który niedawno, egzaminując studentów medyków z chemji „dziwnym trafem" „obcinał" wszystkich o nazwiskach, brzmiących z żydowska. Z ulicy aż na grunt naukowy potrafią nasi „chjeniści" przenosić walkę rasowo-wyznaniową. Jakie skutki będzie miało takie postępowanie naszej elity umysłowej, którą bezsprzecznie stanowią pp. profesorowie, lepiej nie wspominać; nadmienić jednak należy, że grupa żydowska, którą promowano w piątek, ma zamiar poczynić kroki ku wyjaśnieniu tej sprawy.

Kronika parlamentarna.

UCHWAŁA KLUBU P. S. L. „PIASTA".

Na onegdajszem posiedzeniu klubu P. S. L. „Piasta" pod przewodnictwem posła Wincentego Witosa powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Od chwili zebrania się nowego Sejmu, wszystkie wysiłki stronnictw prawicowych, a częściowo i lewicowych, skierowane są ku temu, by Polskiemu stronnictwu ludowemu, które liczbą swą i stanowiskiem zadecydować może o większości tej lub tamtej strony, narzucić swój partyjny kierunek i swoją wolę, a co najmniej wprowadzić zamieszanie w szeregi ludowe.

Wyrazem tych usiłowań prawicy i części lewicy sejmowej są prowokacyjne głosy ich organów prasowych, skierowane przeciwko klubowi P.S.L., a zwłaszcza prezesowi klubu, pos. Witosowi.

Klub P. S. L. oświadcza, że tego rodzaju napaści, utrudniające tylko współżycie parlamentarne stronnictw, nie zdołają sprowadzić go z drogi własnej samodzielnej polityki ludowej i że jedynie na gruncie programowym mogą powstać warunki współpracy z temi lub owemi stronnictwami. W szczególności musimy stwierdzić, że tylko rzeczowe względy i troska o dobro Państwa określały stanowisko klubu P. S. L. przy wyborach marszałków Sejmu i Senatu, przy wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej.

Klub P. S. L. wyraża głębokie uznanie kierownictwu klubu, a przedewszystkiem prezesowi Witosowi za nieugiętą wolę stania na straży uchwał klubu i jego samodzielnej polityki. To stanowisko klubu niech będzie odpowiedzią tym wszystkim, którzy oszczerstwami i niecnemi intrygami starają się zniesławiać osobę przywódcy ruchu ludowego".

Kronika polityczna

PRZEDSTAWICIELE PRASY U MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Minister spraw zagranicznych Skrzyński zaprosił na wczoraj przedstawicieli prasy stołecznej, aby, jak się wyraził, nawiązać bez zwłoki kontakt z prasą. P. Skrzyński przy tej okazji wygłosił przemówienie o tem, jak rozumie zadanie prasy w chwilach przełomowych, które przeżywamy obecnie i wezwał obecnych na konferencji do współdziałania ze wszystkiemi czynnikami państwowemi w tym kierunku, jaki wskazywali marszałkowie Sejmu i Senatu w swoich przemówieniach poświęconych pamięci prezydenta Narutowicza.

DYŻURY W MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

W związku z notatkami rzekomo wyjaśniającemi sprawę dyżurów w Min. Spr. Wewn., które ukazały się w „Kurjerze Warszawskim", „Gazecie Warszawskiej" i „Expresie Porannym", Min. Spr. Wewn. komunikuje, iż zarządzenie Ministra Spr. Wewn., ustalając dyżury oficerskie w Departamencie Bezpieczeństwa Publicznego w nocy po zabójstwie Prezydenta Narutowicza, zostało spowodowane stwierdzonym brakiem dyżurujących urzędników. Dyżur w Sekretarjacie ogólnym Ministerjum został uznany za niewystarczający.

Z MINISTERJUM ZDROWIA PUBLICZNEGO.

Termin zgłoszenia list kandydatów przy pierwszych wyborach do Rady Izby Lekarskiej warszawsko-białostockiej, który był pierwotnie oznaczony na dzień 5 stycznia 1923 r., godz. 12-ta w południe, przesuwa się na dzień 8 stycznia 1923 r. godz. 12-ta w południe. Ponownie zwraca się uwagę zrzeszeń lekarskich i wyborców na konieczność wczesnego przygotowania list.

TELEGRAMY.

Konferencja lozańska.

USUWANIE TRUDNOŚCI.

Lozanna, 22 grudnia. (PAT). — Curzon, Barrère i Garroni zastanawiali się wczoraj wieczorem nad środkami usunięcia ostatnich trudności, stojących na przeszkodzie podpisaniu układu ogólnego w sprawie cieśnin. Pozatem badano również sprawę systemu kapitulacyjnego, przyczem sprzymierzeńcy gotowi są zrzec się żądania zaprowadzenia w Turcji tego systemu, pod warunkiem wszelako, iż Turcy zobowiążą się na piśmie, że zaprowadzą u siebie w tym przedmiocie ustrój prowizoryczny, dający przynajmniej minimum gwarancji dla cudzoziemców. Turcy na tę propozycję odpowiedzieli odmownie.

STARCIE DELEGACJI GRECKIEJ Z TURECKA.

Wiedeń, 22 grudnia. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny: W podkomisji dla spraw mniejszości narodowych przyszło w dniu wczorajszym do gwałtownych starć pomiędzy delegacją grecką a turecką. Wśród ogólnego wzburzenia posiedzenie odroczono do dziś.

STANOWISKO ROSJAN.

Wiedeń, 22 grudnia. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi, że rosyjska delegacja w Lozannie stoi nadal niewzruszenie na stanowisku, iż kwestja cieśnin bynajmniej nie została dotychczas uregulowaną i że również Rosja musi w tej sprawie wypowiedzieć swoją opinję. Delegacja rosyjska przygotowuje obecnie nową notę do Prezydjum konferencji. Nota rosyjska będzie domagała się, aby, w razie gdyby nie istniał zamiar zwołania posiedzenia komisji dla cieśnin, zwołana została podkomisja. Bardzo łatwo może przyjść do konfliktu pomiędzy delegacją rosyjską a turecką ponieważ Turcy mają skłonność do załatwienia ostatnich punktów, pozostających jeszcze do rozstrzygnięcia, w drodze poufnych pertraktacji z aljantami.

Przemówienie Poincarego w Senacie

Paryż, 22 grudnia. (PAT.). W przemówieniu swojem, wygłoszonem w senacie, Poincare oświadczył, co następuje: Zwrócę się do naszych sprzymierzonych z propozycją, aby wspólnie z nami wzięli od Niemiec zastawy, albo też, aby nam pozwolili je wziąć na wspólny rachunek. Majątek nieruchomy Niemiec miałby być takim zastawem dla nas. Jeżeli są tacy, którzy twierdzą, jakobyśmy pragnęli zdławić Niemcy,—to jest to śmieszna potwarz. Nie pragniemy niczego więcej, jak tylko nie dopuścić do tego, aby Niemcy, zasłaniając się pozorami ruiny, mogły same z kolei za lat kilka drwić sobie z naszej definitywnej ruiny. Bynajmniej nie mam zamiaru stawiać przeszkód usiłowaniom Niemiec, zmierzającym do stabilizacji ich waluty; przeciwnie, moglibyśmy sobie nawet powinszować, gdyby się im udało uzyskać pożyczki, wewnętrzną i zewnętrzną, coby im umożliwiło wydatne uiszczanie się z zobowiązań. Albowiem rozłożenie spłat na długi szereg lat stanowi oczywiście bardzo poważną niedogodność i jest bardzo pożądane, aby Niemcy zapłaciły jakąś znaczną część swego długu, nie zaś okruchy spłat rocznych. W każdym razie nie mam przez to bynajmniej na myśli, aby sprawa spłaty odszkodowań miała być oddana w ręce bankierów, przeciwnie, winna ona być uregulowana przez komisję odszkodowań i rządy sprzymierzone. Wszystkie te kwestje będą właśnie stanowiły przedmiot rozmów podczas konferencji w dniu 2-go stycznia. Na tejże konferencji będziemy omawiali również sprawę długów międzysojuszniczych. W tej sprawie droga do porozumienia została już znakomicie utorowana, i na ten raz nie spotkamy się już z odmową dyskutowania nad tą sprawą, ani też nie każą nam czekać na udział Ameryki w celu rozwiązania tej kwestji tak ściśle związanej z kwestją odszkodowań. W Londynie spotkałem się z przyjęciem niezwykle serdecznem i jestem przeświadczony, że dalsze rokowania będą się odbywały w dalszym ciągu w atmosferze wzajemnego zaufania pomiędzy sprzymierzonymi. Jeżeli nawet istnieją jeszcze pewne różnice poglądów, to jednak będziemy czuwali nad tem, aby nie przybrały one nigdy charakteru niezgody.

Senat jednomyślnie uchwalił votum zaufania dla gabinetu.

Przed konferencją paryską

WSTĘPNE NARADY.

Londyn, 22 grudnia. (PAT.). Paryski sprawozdawca „Timesa" dowiaduje się, że wymiana zdań między rządami francuskim i angielskim w sprawie konferencji styczniowej prowadzona jest w dalszym ciągu. Prowadzi ją ze strony Francji ambasador w Londynie St. Aulaire, który w ubiegłą niedzielę odbył w Paryżu konferencję z Poincarem.

Londyn, 22 grudnia. (PAT). — „Daily Express" donosi, że przed konferencją paryską odbędzie się konferencja między Bonar Lawem a Poincarem.

W Niemczech

NARADY RZĄDU Z RZECZOZNAWCAMI.

Berlin, 22 grudnia. (PAT). — Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung" rokowania rządu z rzeczoznawcami w sprawie uzupełnienia programu odszkodowań toczyły się w dalszym ciągu. Kanclerz, jako też i ministrowie Rzeszy Hermes i Becker, obradowali osobno z rzeczoznawcami. Wynik tych narad trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Dziś po południu ministrowie Rosenberg i Becker odbędą dłuższe narady z przywódcami poszczególnych frakcji.

BUDŻET NIEMIECKI.

Berlin, 22 grudnia. (PAT). — Rada związkowa przyjęła na wczorajszem posiedzeniu projekt budżetu Rzeszy na rok 1923. Zaznaczyć należy, że budżet niemiecki po raz pierwszy przekroczył kwotę biljona marek.

ECHA ZAJŚĆ W PASSAWIE.

Berlin, 22 grudnia. (PAT). Z Monachjum donoszą: Rząd bawarski wobec ostatniej noty w sprawie zajść w Passawie i Ingolsztacie stoi na dotychczasowem swojem stanowisku, mianowicie, że co się tyczy wyrażenia ubolewania z powodu tych zajść, rząd bawarski jest zdania, że ubolewanie to może wyrazić jedynie Rząd Rzeszy. Co do żądania ukarania burmistrzów, to rząd bawarski oświadcza że ukarać ich nie może, ponieważ są oni powołani z wyboru.

Francja nie obsadzi zagłębia Ruhry

Paryż, 22 grudnia. (PAT). — „New York Herald" donosi z Waszyngtonu: Departament stanu otrzymał z Paryża potwierdzenie wiadomości prasy, że Francja nie ma zamiaru obsadzenia obszaru Ruhry z początkiem stycznia. Sekretarz stanu Hughes otrzymał pozatem z Paryża nieoficjalną wiadomość, że Francja nie zamierza podejmować gwałtownych kroków w sprawie odszkodowań aż do czasu ukończenia rokowań w tej sprawie pomiędzy premjerami państw sprzymierzonych. Pozatem — jak donosi dziennik — w Waszyngtonie dementują wiadomości jakoby Stany Zjednoczone zamierzały wycofać swe wojska z Nadrenji, w razie, gdyby Francja obsadziła dalsze terytorja Niemiec.

Międzynar. komisja odszkodowań

Berlin, 22 grudnia (PAT). Biuro Wolffa donosi: Jak podaje „Daily Telegraph", propozycja Ameryki w sprawie utworzenia międzynarodowej komisji dla ustalenia wy-

sokości odszkodowań niemieckich, znalazła w Paryżu przychylne przyjęcie. Zdaniem dziennika angielskiego, prawdopodobnie i rząd włoski przyłączy się do opinji kół paryskich w tej sprawie. Obecnie odbywa się w tej sprawie wymiana zdań między rządem francuskim i włoskim.

Wszechświatowa konferencja

Londyn, 22 grudnia. (PAT). — Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że senator Borah zgłosił w senacie wniosek, domagający się od prezydenta Hardinga zwołania konferencji wszystkich państw dla omówienia sytuacji światowej i sprawy ograniczenia zbrojeń. Senator Borah wyraził zapatrywanie, że konferencja taka może doprowadzić do tego przezwyciężenia martwego punktu, na jakim utknęły rokowania w kwestji odszkodowań.

Na niemieckim Górnym Śląsku

DEMONSTRACJE NARODOWYCH SOCJALISTÓW.

Katowice, 22 grudnia. (PAT). — Według informacji ze źródeł niemieckich, w ostatnich dniach odbyły się w Zabrzu, Gliwicach oraz w innych miejscowościach niemieckiego G. Śląska masowe demonstracje, urządzone przez narodowych socjalistów, t. zw. Hackenkreuzlerów. Tysiące tych zwolenników Erhardta i Rossbacha, ozdobionych Hackenkreuzami (swastyki), przechodziło ulicami i śpiewało pieśni nacjonalistyczne. Policja nie wystąpiła przeciwko demonstrantom.

W Jugosławji.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU.

Białogród, 22 grudnia. (PAT). — W dniu wczorajszym odczytany został w Skupczynie reskrypt królewski, rozwiązujący ją. Nowe wybory odbędą się dnia 18 marca. Nowa izba zbierze się 16-go kwietnia.

Uznanie Litwy

Paryż, 22 grudnia. (A. W.). — *Dnia 22 b. m. Litwa została przez Radę Ambasadorów uznana de jure.*

Prezydent Litwy

Ryga, 22 grudnia. (PAT.). Donoszą tu z Kowna, że Prezydentem Republiki Litewskiej został wybrany Stulgiński.

Wiadomości telegraficzne.

— Wielkie Zgromadzenie Narodowe w Angorze powołało deputowanego Dżemala Beja na stanowisko ambasadora tureckiego w Berlinie. Dżemal Bej obejmie stanowisko po podpisaniu pokoju w Lozannie.

— Zmarł w Rzymie minister skarbu Tangorra, który dnia 20 b. m. podał się do dymisji.

— Ambasador włoski Frassati wczoraj opuścił Berlin. Zastępca jego Posbari wyjeżdża do Berlina we wtorek.

Stosunki w radomskiej dyrekcji kolejowej.

Radomska dyrekcja P. K. P. stała się prawdziwem gniazdem takiej korupcji i takich dzikich nadużyć, zwłaszcza w stosunku do podwładnych pracowników kolej., że skandaliczną tę gospodarkę należy wreszcie publicznie oświetlić i napiętnować.

Zdarzały się w naszej dyrekcji i dawniej jeszcze za czasów p. Mrozowskiego, różne świństewka, które ministerjum kolei dość dawały materjału do dochodzeń. Z chwilą wszakże, gdy b. prezes przeniósł się do M. K. Ż., i gdy kierownictwo dyrekcji objął po nim p. Kruczkowski, człowiek dobrej może woli ale słabej ręki, dzieją się w dyrekcji radomskiej rzeczy, przypominające żywo czasy, gdy czynownicy carscy na kolejach polskich gospodarowali.

Bo trzeba wiedzieć, że dyrekcją naszą trzęsie szajka, złożona z różnych karjerowiczów, którzy do piastowania wyższych urzędów w kolejnictwie *nie posiadają nawet stosownych kwalifikacji*, a którzy na obecne stanowiska wdrapali się w przełomowej chwili początków organizacji kolejnictwa polskiego. Ta to właśnie kliczka, obecne swe stanowiska, nie zasługą lub wolnościami, ale przemysłem zdobyte, wykorzystuje w tym kierunku, by albo „geszefciki" przeróżne uprawiać lub też podwładny personel kolejowy dręczyć i prześladować. I o ile poprzedni prezes p. Mrozowski z tą mafią jako tako jeszcze dawał sobie radę, o tyle prezes obecny jest — zdaje się — wobec niej zupełnie bezsilny.

I niema faktycznie innej na to rady, jak tylko, by każdym z tych dyrekcyjnych „dygnitarzy" zająć się z osobna i z dokładnemi szczegółami. Może ta „wiwisekcja" przecież pomoże...

Zacznijmy tedy od skandalu, który w ostatnim czasie dużo u nas narobił hałasu. Mianowicie niedawno temu aresztowano na kresach przedsiębiorcę drzewnego p. Dzierżanowskiego i jego siostrę pod zarzutem zbrodni przekupstwa urzędnika państwowego. Aresztowanych wypuszczono na wolność dopiero za kaucją.

Otóż geneza tego aresztowania jest wielce ciekawa a przedstawia się tak:

Gospodarstwo leśne dyrekcji radomskiej na kresach należy do W-łu zasobów, którego dyrektorem jest p. Rabek, a wice-dyrektorem p. Markowski.

Po dość długiem śledztwie dyscyplinarnem prowadzonem przez M. K. Ż., przeciw p. R. o nadużycia służbowe, a niedawno dopiero wreszcie zakończonem, p. Rabek zajmuje obecnie w swym urzędzie rolę więcej bierną, natomiast czynnym i ruchliwym jest wice-dyrektor W-łu p. Markowski. Ten to macher zajmuje się głównie sprawami, z dyrekcyjną gospodarką leśną związanemi. Do spraw takich należy m. in. ładowanie drzewa dla kolei przeznaczonego na kolejkę wąskotorową w okręgu Sarny i Tomaszgród. W braku sił własnych, dyrekcja ładowanie to poleca, a właściwie wydzierżawia specjalnym przedsiębiorcom, którzy drzewo kolejowe z leśnych terenów dostawiać mają do linji głównych. Otóż przedsiębiorcą takim był w ostatnim czasie p. Dzierżanowski. I dziwna rzecz. Rozwózka drzewa leżała przecież w interesie kolei i przedsiębiorca powinien doznawać ze strony administracji takich całkiem naturalnych ułatwień w spełnieniu kontraktowych zobowiązań, jak np. dostarczanie na czas wozów kolejowych i t. p. Otóż tu właśnie działo się odwrotnie.

W pierwszych chwilach wozy były i szło wszystko gładko. Następnie jednak zaczęło wozów „brakować" i zjawiały się różne inne trudności, uniemożliwiające regularną dostawę. Przedsiębiorca znalazł się wobec alternatywy: albo otwartą wojnę przez M. K. Ż., albo odpowiednie „porozumienie się" z Wydziałem zasobów, t. j. p. Markowskim. Uważając pierwszą za dalszą i ryzykowniejszą wybrał — utartym wzorem różnych tego rodzaju ludzi, mających na oku tylko swoje geszefciarstwo — drogę drugą i postanowił sprawę wywozu z p. Markowskim załatwić. A to „załatwienie" polegało na tem że p. Markowski, w głębokiej oczywiście tajemnicy, przyjął „prezencik" w formie bardzo wielu tysięcy mk.

Skutek był nadzwyczajny! Zaraz potem trudności wszystkie znikły, wozy były, ładowanie szło gładko, aż oto po paru tygodniach tej sielanki zaczęło się znowu coś chmurzyć na dyrekcyjnym horyzoncie. Więc przedsiębiorca sposobem już wypróbowanym znowu na jakiś czas „usuwał trudności..." I tak to powtórzyło się parę razy, aż wreszcie urwało się ucho od dzbana. Gdy bowiem ostatni raz p. Markowski wziął łapówkę — podobno 300 tys. — sprawa przypadkowo wydała się... Aliści „cnota" naszych dyrekcyjnych dygnitarzy dziwnemi chadza drogami.

P. Markowski bowiem ostatnią łapówkę schował, jak wszystkie poprzednie. *Dopiero po tygodniu*, gdy zaczęto mówić o tem w całej dyrekcji i skandal zaczął być już głośny, p. Markowski odkrył w sobie nagle „cnotę" i złożył dyrekcji łapówkę z raportem, że... Dzierżanowski usiłował go przekupić!... Dlaczego p. Markowski nie uczynił tego zaraz nazajutrz?! Dlaczego i na co cały tydzień czekał?!

Rozpoczęto dochodzenia, Dzierżanowskiego i jego siostrę (która wręczyła ostatnią łapówkę) aresztowano i dopiero za kaucją uwolniono, a przeciw Markowskiemu wytoczono śledztwo dyscyplinarne. Ale co przy tem wszystkiem jest ciekawe i skandaliczne zarazem to to, że *Markowskiego nie zawieszono w urzędowaniu, lecz pozostawiono go nadal w urzędzie!* Dlaczego? Czy dlatego, by pracownicy kolej., którzy na całej przestrzeni już o tem mówią, *stracili wszelki respekt dla władzy przełożonej?!*

W następnych korespondencjach wykażemy, jak to w dyrekcji radomskiej wyrzuca się kolejarzy po długoletniej służbie, za lada drobnostkę na bruk lub degraduje na niższe stanowiska, jak prześladuje się ludzi nieposzlakowanych za to tylko, że zajmują się pracą w organizacji zawodowej, jak wygryza się ze stanowisk ludzi zdolnych a uczciwych dlatego tylko, że z powodu swej rzetelności są dla różnych geszefciarzy niewygodnymi!... Wszystko to zilustrujemy faktami.

A tymczasem „dygnitarza", oskarżonego o zupełnie ordynarne łapownictwo i nadużycie władzy urzędowej, pozostawia się nadal spokojnie w urzędzie i nie zawiesza się go — bodaj tymczasowo, do wyświetlenia sprawy przez sąd!

A podobnych Markowskiemu ludzi liczy radomska dyrekcja więcej, że wymienimy tylko sprawę dzierżawy bufetów kolejowych. Kolejarze na całej przestrzeni opowiadają sobie na ten temat prawdziwie skandaliczne historje. Znane są nawet miejsca schadzek, gdzie uprawia się różne libacje za pomocą których dyrekcyjni amatorzy picia i jedzenia za darmo obrabiani są dla różnych „interesów"... Doszło do tego, że sprawa dzierżawy bufetów odbiła się echem w prasie. Mianowicie w pismach lubelskich „Związek kelnerów i kuchmistrzów" zarzucił dyrekcji, że odmówiła korzystną i uczciwą ofertę Związku, a wydzierżawiła bufet jakiemuś paskarzowi i właścicielowi szynku, przyczem wymieniono jako głównego machera, „pana M.". Otóż ten „p. M." to urzędnik dyrekcyjny Markowski, za dawnych czasów podrzędny funkcjonarjusz kolejowy, dziś jednak również „dygnitarz", zażywający wśród kolejarzy opinji wcale nie... najlepszej. Ten pan także „trzęsie" dyrekcją, „załatwia" sprawy... bufetowe, jeździ na śledztwa i wraz z całą kliczką rządzi się w dyrekcji, jak szara gęś.

Czerwony dyrekcyjnik.

Z prowincji.

Opatów.

(Korespondencja własna).

Zwycięstwo socalistów w wyborach do Rady Miejskiej.

Zawdzięczając destrukcyjnej robocie, niecnym intrygom i odpowiednim zabiegom tutejszego obozu „narodowego" (zendeczałego kołtuństwa i reakcji), cieszącego się sympatją niektórych miejscowych instytucji, w ubiegłą niedzielę odbyły się ponowne wybory do Rady miasta. Należy podkreślić, że z łaski władz nadzorczych są to już szóste wybory w ciągu ostatnich czterech lat. Rezultat wyborów jest następujący: *P. P. S. otrzymała 8 mandatów*, zjednoczone stronnictwa „demokratyczne" (Chjena) — 6, robotnicy żydowscy — 2, rękodzielnicy żyd. — 3, kupcy żyd. — 3 i grupa ortodoksyjno-sjonistyczna — 2.

W poprzedniej Radzie zasiadało 5 pepesowców, 7 endeków i 12 żydów.

Jednem słowem, miast spodziewanego zwycięstwa, nastąpiła zupełna klęska i wielkie rozgoryczenie zjednoczonego kołtuństwa i endecji, która przy pomocy byłych carskich służalców, karjerowiczów i intrygantów dąży do wyłącznego ujęcia w swoje ręce gospodarki miejskiej.

a. w.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Wileński O. K. R. P. P. S. do tow. Limanowskiego. W dniu obchodu 60-lecia pracy tow. Bolesława Limanowskiego Wileński O. K. R. P. P. S. przesyła niestrudzonemu bojownikowi o niepodległość i socjalizm wyrazy najgłębszej czci.

KONFERENCJA O. K. R. WARSZAWA-PODMIEJSKA.

Dnia 17 grudnia odbyła się konferencja O. K. R. Warszawa podmiejska. Na konferencję wysłały wszystkie dzielnice (w liczbie 16-tu) swych delegatów. Ogółem brało udział w konferencji 32 towarzyszy.

Po zagajeniu konferencji przez tow. Pragiera objął przewodnictwo tow. Weychert, sekretarzował tow. Witkowski. Pierwszy punkt porządku dziennego: **Sprawozdanie z akcji wyborczej** referował poseł tow. Dobrowolski. Sprawozdanie tow. Dobrowolskiego przyjęto do wiadomości z tem, że wybrana przez konferencję komisja rewizyjna zbada księgi i rachunkowość egzekutywy za cały czas akcji wyborczej.

Drugi punkt porz. dz.: **Sytuacja polityczna w kraju**, ref. poseł tow. Pragier, który w dłuższym referacie przedstawił powagę położenia politycznego, wywołanego polityką prawicy.

Tow. referent zakończył swe przemówienie wezwaniem do intensywnej pracy we wszystkich kierunkach, by klasa robotnicza była przygotowana na wszelkie wypadki, jakie mogą zajść w najbliższej przyszłości.

Ostatni punkt porz. dz.: **Sprawy organizacyjne** referował tow. Dobrowolski, poruszając w swym referacie sprawę finansów partyjnych, wzmocnienia kadr organizacji, pracy oświatowej, a przedewszystkiem czujności partyjnej, ze względu na obecną sytuację polityczną. Po ożywionej dyskusji uchwalono wniosek, wzywający komitety dzielnicowe do energicznego ściągania podatku partyjnego i płacenia daniny nadzwyczajnej celem zasilenia funduszów okręgu.

W końcu wybrano egzekutywę O. K. R., do której weszli tow. tow.: Marusia, Weychert, Liebkind, Bunkel, Stopnicki, Krygier oraz tow. posłowie: Dobrowolski i Pragier.

Po zamknięciu konferencji egzekutywa O. K. R. ukonstytuowała się, wybierając przew. tow. Liebkinda, jego zastępcą tow. Weycherta, skarbnikiem tow. Marusię, sekretarzem tow. Krygiera.

Ruch zawodowy.

Baczność! Warszawska Rada Zw. Zaw. Posiedzenie warszawskiej Rady odbędzie się w czwartek, 28 b. m. o godz. 6 wiecz. przy ul. Wareckiej 7. Na porządku dziennym: 1) sytuacja polityczna, 2) sprawy organizacyjne i kasowe, 3) wolne wnioski.

Specjalne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Baczność, dozorcy domowi! W niedzielę, d. 24 grudnia o godz. 2 po poł. w lokalu Związku (Leszno 48) odbędzie się zebranie. Porządek dzienny: Sprawozdanie z działalności Zarządu Związku i wybór delegacji do prowadzenia rokowań w sprawie podwyższenia płac.

Centralny Zarząd Zw. Pracowników Fotograficznych w Polsce wzywa wszystkie Związki Pracowników fotograficznych oraz sekcje fotografików przy innych związkach, które dotychczas nie przystąpiły do Centralnego Zarządu o niezwłoczne zawiadomienie o swem istnieniu i podanie swych adresów Centralnemu Zarządowi.

Wzywa się również pracowników poszczególnych miast, którzyby się zgodzili podjąć inicjatywę tworzenia organizacji zawodowych, do zgłoszenia się do nas.

Adres Centr. Zarządu: Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr. 27.

STRAJK W FABRYCE „WOJCIECHÓW" KAMIŃSK (POW. PIOTROWSKI).

Od 2 tygodni w fabryce tej robotnicy strajkują, gdyż większość robotników zarabiała dziennie po 700 mk., a niewielu (i to fachowców) zarabiało po 2—3 tysiące mk. dziennie.

Robotnicy zażądali podwyżki płacy, uznania delegatów i związku zawodowego, a także wypłacenia za urlopy. Pan Królikowski, właściciel fabryki, rzucił żądania robotników pod nogi, nazywając ich bandytami, łajdakami i dodał: „ja jestem bogaty, to nie umrę z głodu, ale wasze dzieci „zdechnut pod płotem, jak psy". Musimy dodać, że p. Królikowski przed inwazją bolszewicką wrócił z Rosji i kupił fabrykę „Wojciechów". Pan ten do dnia dzisiejszego nie nauczył się mówić po polsku.

Po tej odpowiedzi robotnicy gremjalnie zaczęli zapisywać się do związku. Wtedy p. Królikowski ogłosił, że 20% robotników wydala, gdyż to są bolszewicy, a na ich miejsce zaczął przyjmować innych. Robotnicy zastosowali bierny opór. I oto p. Królikowski po obiedzie nie wpuszcza robotników do fabryki i z delegacją robotniczą nie chce rozmawiać. Pomimo, że kilkudziesięciu dozorców pilnuje fabryki i strajkujący robotnicy zachowują spokój, p. Królikowski obstawił fabrykę policją. W powiecie są na porządku dziennym kradzieże i policji wówczas niema, ale znajduje się odrazu na wezwanie fabrykanta przeciwko robotnikom. P. K. może za to bezkarnie nie wypłacać robotnikom i nie dawać im urlopów i to takim robotnikom, którzy pracowali w tej fabryce po 20 i 30 lat.

Robotnicy oburzeni są postępowaniem miejscowego inspektora pracy, który nawet nie zainteresował się strajkiem i nie stara się doprowadzić stron do porozumienia. Miejscowy proboszcz Domański, który przed wyborami agitował razem z litwakiem p. Kulikowskim za ósemką, obecnie od rana do wieczora, chodzi koło fabryki i namawia ludzi, aby przeprosili p. Królikowskiego, zdali się na jego łaskę i przystąpili do pracy. Robotnicy, oburzeni tem do najwyższego stopnia, zapowiadają, że nie będą się liczyć z tem, że p. Domański jest osobą duchowną, i postąpią z nim tak, jak z każdym szkodnikiem organizacji robotniczej. P. K., jak widzimy, ma najrozmaitszych pomocników, ale wśród robotników panuje solidarność i poczucie słuszności sprawy.

Życie gospodarcze.

Handel zagraniczny Polski. Główny Urząd Statystyczny komunikuje: Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej w lipcu 1922 r. wyraża się poniżej przytoczonemi liczbami (w nawiasach odpowiednie liczby za lipiec 1921 r.).

Przywóz do Polski wyniósł ogółem 335.953 t. (437.678 t.), wartość 50.591 milj. mk. w tem 258.065 t. (340.689 t.) węgla, wartości 4.543 milj. marek.

Wywóz z Polski wyniósł ogółem 340.304 t. (195.243 t.), wartości 40.457 milj. mk., w tem 113826 t. (45.082 t.) węgla, wartości 2.613 milj. mk.

Bez węgla zatem przywóz wynosi 77.888 t. (96.989 t.) wartości 46.048 milj. mk., wywóz — 226.476 t. (150.161 t.), wartości 37.844 milj. mk.

Wartość wywozu pokryła w lipcu 1922 r. 80% wartości przywozu.

W porównaniu z pierwszem półroczem 1922 r. stwierdzić należy przedewszystkiem znaczną poprawę bilansu handlowego, który dla całego półrocza wyraża się cyfrą 44.85%. Przeciętna miesięczna przywozu ogólnego za pierwsze półrocze 1922 r. (365.525 t.) wykazuje spadek przywozu w lipcu, w związku ze zmniejszeniem się dowozu węgla, zwiększenie się natomiast przywozu innych

towarów (przeciętnie 62.062 t. miesięcznie). Przeciętna miesięczna wywozu ogólnego (235.949 t.) i wywozu bez węgla (195.724 t.) wskazują na stały wzrost wywozu.

Zaznaczyć należy, że dane powyższe za lipiec obejmują tylko w drobnej części obrót G. Śląska, a od lutego r. b. nie obejmują wcale przywozu i wywozu przez Gdańsk.

Złoto dla Polski. Z Wiednia Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa otrzymała wczoraj z rozdziału złota Banku Austro-Węgierskiego na dział przypadający Polsce koron złotych 7.300.000, co odpowiada 24 miljardom marek polskich.

Złoto było konwojowane pod nadzorem urzędników P. K. K. P. i delegata Ministerjum Skarbu.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 17.400 — 17.475 — 17.400.
Franki francuskie 1295.
Marki niemieckie 2.77 i pół — 2.72 i pół.
Belgja 1190 — 1187.50.
Londyn 80.750 — 81.200 — 80.900.
Praga 530 — 522.
Szwajcarja 3360 — 3320 — 3325.
Wiedeń 26.50 — 26.00.
Włochy 890.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Tel. 229 - 70.
Oddział w Łodzi: ul. Piotrkowska Nr. 83.
Polecamy nowości ostatniego tygodnia:

Brumer W., Uwagi o inscenizacji, str. 83. 8-o. Mk. 1800.

Bujwid O. prof., Pasteur i jego odkrycia, str. 40. 8-o. Mk. 360.

Dąbrowska M., Gałąź czereśni i inne nowele, str. 59. 8-o. Mk. 360.

Domański B., Wskazówki techniczno-handlowe dla Stowarzyszeń Spożywców, str. 64. 8-o. Mk. 900.

Engels Fr., Rozwój socjalizmu od utopji do nauki, z IV wydania niemieckiego przełożył A. Warski, str. 85. 8-o. Mk. 2160.

Friedberg W. dr., Geologiczna mapka Polski 1:4.000.000. Mk. 864.

Friedberg W. dr., Zasady geologji z 334 rycinami i mapką geologiczną Polski, str. 368. 8-o duża. Mk. 14.400.

Gerson-Dąbrowska M., Modelowanie jako nauka i zabawa, wydanie drugie, str. 58. 8-o. Mk. 1440.

Hausner R., Skorowidz dekretów, ustaw, rozporządzeń i okólników za czas od 1 stycznia 1918 r. do 30 czerwca 1921 r. cz. I, II i III, str. 259. 8-o. Mk. 1800; cz. V za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1922 r. Str. 109. 8-o. Mk. 840.

Kaszubski M., Zbiór punktów oskarżenia oraz wzory aktów oskarżenia, wniosków i skarg prokuratorskich, st. 73. 8-o. Mk. 1920.

Materjały dla wydziałów społeczno-wychowawczych przy Stowarzyszeniach Spożywców. Zt. 3. Organizacja i technika wydziałów społeczno-wychowawczych przy Stowarzyszeniach Spożywców w opracowaniu *Edmunda Zalewskiego*, str. 68. 8-o. Mk. 1200.

M. R., Położenie spożywcy, str. 67. 8-o. Mk. 480.

Przybyszewski Stan., Mocny człowiek, powieść, str. 280. 8-o. Mk. 7200.

Zalewski E., W służbie spółdzielczej, str. 79. 8-o. Mk. 720.

Zieliński T., „Irezyona". Klechdy attyckie. Serja I i II. Str. 176 + 130, 8-o po mk. 2.880.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. Katalogi wysyłamy na każde żądanie.

Książki nadesłane.

„Z pod ciemnej gwiazdy" Adolf Dygasiński. Nakładem „Bibljoteki Powieści".

Bibljoteczka dla dzieci.

Wydawnictwa księgarni F. Korna w Warszawie Marszałkowska 65.

Radzyniak — Jaś i Kasia w balonie; *E. Sadowski* — Stoliczku, jeść; *Stary Szpak* — Lis dobroczyńca; *Stary Szpak* — Latający kufer; *E. Sadowski* — Krótkie historyjki o Jurku; *Br. Grimm* — Biedny młynarczyk; *Br. Grimm* — Król żab; *M. Rościszewski* — Czerwony kapturek; *H. Majewska* — Konik polny, pszczoła i mrówka; *B. Londyński* — Księżniczka Wzorowa; *B. Białkowska* — Kot, łasiczka i królik; E. *Sadowski* — Bogactwo i niedola; *B. Londyński* — Obiadek Franka; *B. Stolarski* — Pani Kanapka; *E. Korotyńska* — Wacio nauczycielem; *E. Korotyńska* — Złota Marysia; *E. Korotyńska* — Białośnieżka; *E. Korotyńska* — Nie udało się; *E. Korotyńska* — Pierwsza nagroda Naci; *E. Korotyńska* — Nieżdolny Maniuś; E. *Korotyńska* — Pan Obrażalski; *E. Korotyńska* — Kot w butach; *E. Korotyńska* — Dotrzymuj słowa; *E. Korotyńska* — Siedem kruków; *E. Korotyńska* — Zaczarowany królewicz; *E. Korotyńska* — Jaś i Małgosia; E. *Korotyńska* — Kopciuszek.

Wydawnictwa gwiazdkowe dla młodzieży „Bibljoteki Polskiej".

„Bibljoteka komunalna Wendego". Pod powyższym tytułem księgarnia E. Wende i S-ka zainicjowała wydawnictwo, brak którego tak bardzo odczuwali nasi działacze samorządowi.

Wydawcy pragnęli zapewnić wydawnictwu fachowe kierownictwo. W tym celu zaprosili do Komitetu Redakcyjnego pp. Wł. Wakara, redaktora „Samorządu" i Prezesa Zarządu Związku Sejmików Powiatowych, inż. M. Wł. Nestorowicza, docenta Politechniki Warszawskiej i dyrektora Departamentu Minist. Robót Publicz., d-ra Le Bruna, referenta Min. Zdrowia Publicznego, Wł. Korsaka, Naczelnika Wydz. Samorz. Wojew. Warsz. i T. Hołówkę, radnego m. stoł. Warszawy.

Jako tom pierwszy „Bibljoteki komunalnej Wendego" wyszła z druku praca inż. *M. Wł. Nestorowicza*, p. t. *„Sprawa drogowa w Polsce"*, omawiająca tak aktualną dziś w Polsce kwestję drogową i rolę samorządów w rozbudowie i utrzymaniu dróg. Jako następne tomy mają ukazać się prace: Wł. Wakara o obecnym stanie i zadaniach ciał samorządowych w Polsce, posła d-ra A. Pragiera o finansach komunalnych, inż. Jakimowicza o rozbudowie regulacji miast i polityce mieszkaniowej samorządów, dr. Stefana Kopcińskiego o zadaniach samorządu i dziedzinie szkolnictwa, inż. B. Hummla o lokalnych samorządowych kolejach żelaznych i t. p.

Czasopisma nadesłane.

„Rytm", centralny organ Zjednoczenia muzyków polskich, Nr. 1.

Czasopismo to, wychodzące pod naczelną redakcją prof. P. Rytla, jest jednym z najświeższych wyrazów żywotności organizacji muzyków, jaka od niedawna dopiero na terenie Polski zjednoczyła rozproszone rozmaite zrzeszenia muzyków. O zamierzeniach redakcji mówi szereg ciekawych artykułów i wiele bardzo trafnych myśli po tych artykułach rozproszonych. A więc: w artykule wstępnym p. Elektrowicz, jeden z najdzielniejszych pracowników na polu organizowania zawodowego muzyków, podnosi m. in. słusznie ścisłą zależność pomiędzy ugruntowaniem ekonomicznej niezależności muzyków zorganizowanych, a kulturą muzyczną społeczeństwa. W liście „Do młodych" sekretarz międzynarodowego Związku w Brukseli z naciskiem zwraca uwagę na to, że płacenie składek członkowskich, dyscyplina i solidarność organizacyjna, wogóle spełnianie wszystkich obowiązków, które nakłada na członka Związek zawodowy, — jest nietylko społecznym nakazem, ale leży w dobrze zrozumianym interesie każdego członka. — Żywo napisany jest artykuł p. Janusza Miketty o jego projekcie „Instytutu krzewienia kultury muzycznej". P. P(iotr) R(ytel) daje sprawozdanie „Z ruchu muzycznego w Warszawie", zwracając trafnie uwagę na pewne zasadnicze braki dwóch najważniejszych placówek muzycznych (opery i filharmonji).

Brak zresztą miejsca na przytoczenie choćby w krótkiem streszczeniu całej bogatej zawartości numeru pierwszego tego pisma. Można je jaknajgoręcej polecić zarówno muzykowi zawodowemu, jak miłośnikowi muzyki, interesującemu się najważniejszemi zagadnieniami tej sztuki. *J. R.*

Biblioteka Powieści.

Pod tym tytułem wychodzić zaczęło w Warszawie nowe wydawnictwo perjodyczne, które w 10-arkuszowych tomach ukazywać się ma 3 razy miesięcznie.

Nadesłany nam tom I, zawierający romans Adolfa Dygasińskiego „Z pod ciemnej gwiazdy" obok interesującej fabuły i wspaniałej psychologji ludzkiej, niepozbawiony jest znamion tak bardzo poszukiwanej dziś sensacji, będącej baśni głodem. „Z pod ciemnej gwiazdy" głód ten zaspokaja w zupełności i godziwie. Odtwarza przytem nietylko życie złotej młodzieży warszawskiej, lecz oświetla jeszcze psychikę wewnętrzną podziemi, które w r. 1881 spowodowały w Warszawie głośne zaburzenia antiżydowskie, podsycane i prowokowane przez wrogą nam agitację.

Następny Nr. „Robotnika" wyjdzie we środę rano.

Kronika.

Zgubiony parasol. Jest do odebrania w Administracji „Robotnika" jedwabny parasol męski, znaleziony w poniedziałek, d. 18 b. m. w pociągu pośpiesznym Warszawa — Dęblin — Kraków.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 3.6°, najniższa 1.6°; w Zakopanem najwyższa 8.0, najniższa — 3.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie mglisto, miejscami wypogodzenie się, temperatura bez zmiany, wiatry południowe.

Przedłużenie „dwójki". Zgodnie z zapowiedzią, w niedzielę, dn. 24 b. m. linja tramwajowa Nr. 2, zostanie przedłużona do kościoła w Czerniakowie.

Podwyższenie opłat. Magistrat postanowił podwyższyć od 1 stycznia 1923 r. dziesięciokrotnie dotychczasową opłatę za urządzenie witryn, szafek, werand, godeł, rusztowań, wykuszów i znaków reklamowych oraz dodatkowe opłaty za wydatki administracyjno-kancelaryjne i kary za nieuiszczanie opłat w terminie.

Poczynając od 1 stycznia, Magistrat postanowił podnieść cenę za wywózkę śmieci z wewnątrz domów na 250 mk. miesięcznie od osoby, zamieszkałej w domu, obsługiwanym przez tabor miejski. Cenę za dostarczenie śmieci do zakładu spalania śmieci podniesiono do 5 mk. za kilogram, cenę za dostawę nawozu stajennego do 5000 mk. za metr sześcienny.

Podatek od zwierząt gospodarskich. Magistrat występuje do Rady miejskiej o wprowadzenie na terenie wielkiej Warszawy podatku zasadniczego od zwierząt gospodarskich, projektując normy następujące za rok 1922: od konia mk. 3000, od bydła rogatego 2500, od cieląt 500, owiec i baranów 500, od świń 1500.

Subwencja. Magistrat postanowił przyznać warszawskiemu T-wu ogrodniczemu subsydjum w wysokości 500.000 mk. na prowadzenie 4-miesięcznych kursów wieczorowych dla praktykantów ogrodniczych i występuje do Rady Miejskiej o wstawienie do budżetu potrzebnego na to kredytu.

Podatek szkolny. Termin płatności bez kary czwartej raty podatku szkolnego za rok 1922 upływa d. 1 stycznia 1923 r. Właściciele nieruchomości lub ich zastępcy mogą wpłacać bez kary ratę powyższą, zainkasowaną od lokatorów do d. 1 lutego 1923 r. Wszelkie druki na wykazy i deklaracje do podatku szkolnego wydaje właścicielom nieruchomości bezpłatnie sekcja III wydziału podatkowo-egzekucyjnego, Ratusz, pokój Nr. 46.

Nowa jatka miejska. Onegdaj rano otwarto nową — szóstą z kolei — jatkę miejską. Jatka Nr. 6 mieści się przy ul. Ząbkowskiej Nr. 28 w dużym, odświeżonym i dobrze urządzonym sklepie frontowym. W jatkach miejskich mięso sprzedawane jest na kilogramy po cenie o kilkaset marek niższej, niż rynkowo. Nadto dobroć mięsa, szybka obsługa i hygjeniczne warunki sprzedaży jednają jatkom miejskim coraz większe wzięcie.

Handel w niedzielę. Komisarz rządu pozwolił na otwarcie wszystkich sklepów w dniu 24 b. m. od godz. 1 do 6 wiecz. jako w ostatnią niedzielę przedświąteczną.

Poczta w święta. Ministerjum poczt i telegrafów wydało rozporządzenie, co do urzędowania poczt w czasie nadchodzących świąt. W sobotę, 23 grudnia normalne urzędowanie. W niedzielę, 24-go, należy zarządzić jednorazowe doręczanie całej poczty; godziny urzędowania dla publiczności — jak w każdą niedzielę; dn. 25-go ogranicza się doręczanie do przesyłek. Dn. 26-go grudnia doręczanie normalne, jak w dzień powszedni, godziny urzędowe dla stron, jak w niedzielę. W dniu 31 grudnia zarządzić jednorazowe doręczanie całej poczty, godziny urzędowe dla stron — jak w każdą niedzielę. D. 1 stycznia 1923 r. urzędowanie — jak w dniu 25 grudnia.

Z Urzędu Patentowego. Wobec zdarzających się coraz częściej wypadków nadsyłania do Urzędu Patentowego sum w gotówce, jako opłaty za zgłoszenia wynalazków, wzorów rysunkowych, modeli, znaków towarowych etc., Urząd zwraca uwagę osób zainteresowanych, że wszelkie opłaty uiszczane być winny w kasach Skarbowych, Urzędowi Patentowemu zaś składane tylko kwity tychże Kas; żadnych opłat w gotówce Urząd Patentowy przyjmować nie będzie.

Naklejanie znaczków pocztowych. Z dniem 1 stycznia 1923 r. ustawiona będzie w urzędzie Warszawa 2, maszyna elektryczna do stemplowania listów, wyjętych ze skrzynek pocztowych w Warszawie. Celem umożliwienia szybkiego unieważniania znaczków pocztowych za pomocą maszyny, co ułatwi natychmiastową dalszą wysyłkę listów jest ze względów technicznych koniecznem, aby znaczki pocztowe były naklejane po prawej stronie u góry strony adresowej listów.

Urzędnicy i pracownicy państwowi na święta nic nie otrzymają. Na onegdajszem posiedzeniu Rada Ministrów zajmowała się również memorjałami zrzeszeń urzędników państwowych, związku pocztowców i związków kolejowych, które domagały się wyznaczenia im drugiej połowy 13-ej pensji, lub wypłacenia na poczet poborów styczniowych zaliczki w wysokości 100.000 mk. dla żonatych i 50.000 mk. dla samotnych, ponieważ urzędnicy nie mają czem opędzić wydatków do 1 stycznia. Ze względów budżetowych i prawnych, Rada ministrów odrzuciła oba wnioski i uchwaliła wypłacić wszystkim urzędnikom i pracownikom państwowym pensję styczniową wraz z dodatkami w przyszły czwartek, d. 28 grudnia. Dodać należy, że Rada ministrów na styczeń uchwaliła podwyższyć pensję urzędników o 40 proc. w porównaniu z poborami październikowemi. Ponieważ drożyzna w listopadzie i grudniu przekroczyła wyżej niż 100 proc., to pozorna podwyżka nie oddziała na poprawienie materjalnego stanu urzędników państwowych.

Choinka dla dzieci. T-wo Opieki nad sierotami po poległych i dziećmi inwalidów urządza w dniu 24 grudnia r. b. w Kasynie Urzędników Państwowych, Nowy Świat 67, choinkę dla dzieci, urozmaiconą różnemi atrakcjami: jak loterją fantową, licytacją amerykańską, korowodami i rozmaitemi produkcjami artystycznemi.

Choinka ta będzie trwała bez przerwy od 12 w poł. do 10 wieczorem — przez cały ten czas przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Częściowe zmiany rozkładu kolejowego. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że poczynając od 2 stycznia 1923 r., pociąg Nr. 529 Warszawa — Łowicz — Łódź K. i poc. Nr. 545 Warszawa — Sochaczew odchodzić będą z dworca Głównego wcześniej, niż obecnie, a mianowicie pierwszy o godz. 14.30 (zamiast 14.50), a drugi o godz. 15.40 (zamiast 16.20) oraz że z d. 1 stycznia 1923 r. pociągowi Nr. 1112, przybywającemu na dworzec Wileński w Warszawie o g. 8 m. 05 kasuje się postoje na przystankach Zielonka i Ząbki.

Przewóz na polskich kolejach państwowych. Ministerjum Kolei Żelaznych podaje do wiadomości następujące dane o dokonanych przewozach na kolejach polskich w ciągu listopada 1922 r. w zestawieniu z przewozami w listopadzie 1921 r. Dane te wykazują średnie liczby wagonów na dzień kalendarzowy, a mianowicie: Ogółem przewieziono średnio dziennie: I. naładowanych na własnych stacjach w listopadzie 1922 r. 8.319, w listopadzie 1921 r. — 6.702; II. przyjętych z zagranicy dla Polski w listopadzie 1922 r. — 1821. w listopadzie 1921 r. — 1085; III. tranzytowych przez Polskę w listopadzie 1922 r. — 1077. w listopadzie 1921 r. — 1104.

Warszawa — Bombaj. Tow. Indo-Europejskiego Telegrafu w Londynie, które posiada w Warszawie koncesjonowaną przez rząd polski w pałacu Bruhlowskim stację, nawiązało już bezpośrednią komunikację telegraficzną między Warszawą o Odesą, Tyflisem, Teheranem i ze stolicą Indji Angielskich Bombajem. Wobec tego wszelkie telegramy do miejscowości zatoki Perskiej, Japonji, Indji Wschodniej i Chin polecono kierować do Warszawy dla przekazywania na stację telegrafu Indo-Europejskiego. Taryfa do wyszczególnionych krajów pozostaje narazie bez zmiany.

Pomoc Polskiego Czerwonego Krzyża dla akademików. Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża w porozumieniu z Komisarzem Opieki Społecznej na m. Warszawę pozostawił do dyspozycji Akademickiej Bratniej Pomocy dom na bursę przy ul. Terespolskiej na przeciąg dwóch lat, poczynając od dnia 1 grudnia r. b.

Ruch portowy w Gdańsku. Statystyka portowa za ubiegły tydzień: Ogółem przybyło do portu 61 okrętów, w tem 3 pod flagą polską. W tym samym czasie opuściło port gdański 83 okręty, z tych 21 z drzewem, 6 z drzewem i innemi towarami.

„Rzeczpospolita Akademicka w r. 1921/22". W najbliższym czasie ukaże się pod tym tytułem jednodniówka, obrazująca działalność Wyższych Uczelni i całokształt życia młodzieży akademickiej w Polsce. Wszystkie stowarzyszenia akademickie są proszone o nadesłanie do Redakcji materjałów charakteryzujących działalność tych stowarzyszeń w ubiegłym roku akademickim.

Adres Redakcji: Kopernika 41, dyżury w środy od godz. 5 do 6 w.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Liga Żeglugi Polskiej. Posiedzenie Ligi odbędzie się 17 stycznia w środę. P. A. Rylke wygłosi referat „Najbliższe potrzeby technicznego wyposażenia portu w Gdyni w stosunku do aktualnych potrzeb polskiej marynarki handlowej". Komisje Ligi będą pracowały w ciągu całych świąt. W styczniu ma powstać przy Lidze komitet wycieczek morskich w celu opracowania planu i programów wycieczek morskich jak dla członków Ligi i grup młodzieży, tak i dla szerszej publiczności.

Zjazd b. wychowańców szkoły handlowej. Grono wychowańców szkoły handlowej 7-kl. Zgromadzenia kupców, organizuje zjazd koleżeński maturzystów z lat 1905-6 do 1908-9 włącznie, oraz tych wszystkich, którzy byli uczniami szkoły w latach szk. 1904-6.

Zjazd projektowany jest na połowę stycznia r. p.

Koledzy, pragnący uczestniczyć w zjeździe, proszeni są o nadsyłanie swych adresów do p. Mieczysława Szteina (Warszawa, Sienna 23 m. 6) do d. 31 b. m.

WYPADKI.

Nowa zbrodnia bandytów. Jeszcze nie przebrzmiały echa ohydnej zbrodni pod Mszczonowem, gdzie wymordowano całą rodzinę, i oto nocy wczorajszej znowu bandyci dokonali podobnej zbrodni. Zamordowano Józefę i Walentego małżonków Topigała. Pozostało tylko przy życiu półroczne dziecko, które nie zostało zamordowane, gdyż nic nie mówi i bandytów nie zdradzi. Zbrodni dokonano we wsi Jeżewice, gm. Komorniki, pow. grójeckiego. Na miejsce zbrodni wyjechał komisarz ekspozytury śledczej. Co zrabowano, nie ustalono, gdyż niewiadomo, co Topigałowie w domu posiadali. Mieszkanie ich jest splądrowane.

Obłąkana modelka. Od dłuższego czasu włóczyła się po ulicach Warszawy jakaś młoda kobieta, która stawała na ulicy i wygłaszała mowy, co przyczyniało się do zbierania tłumu. Onegdaj policja obłąkaną zatrzymała poczem odesłano ją do Jana Bożego. Tam ustalono, że jest to była modelka, Marja Gajewska, która dostała obłędu podobno z powodu braku utrzymania, gdyż malarze, używający ją jako modelkę w swoim czasie, bądź nie żyją, bądź z Warszawy wyjechali.

Napad solo. Onegdaj wieczorem na szosie zakroczymskiej w pobliżu wsi Kosowo pow. warszawskiego przejeżdżało furmanką 2-ch mieszkańców Nowego Dworu Chaim i Jankiel bracia Gutkowicze, na których jakiś osobnik uzbrojony w rewolwer dokonał napadu. Bandyta podszedł do Gutkowiczów i zażądał wydania pieniędzy, kierując w ich stronę lufę rewolweru, a gdy ci opieszale spełniali żądania bandyty, ten zaczął ich bić po twarzy. Wystraszeni Gutkowicze oddali bandycie dwa portfele z 14.000 mk. oraz zegarek. O napadzie zawiadomiono natychmiast policję w Nowym Dworze, skąd wszczęto poszukiwania za solistą-bandytą. Wczoraj w nocy sprawca napadu został odnaleziony w cegielni we wsi Kosowo. Jest to Józef Rączka, lat 23. W związku z tym napadem aresztowano również Jana Kłoca, nigdzie nie meldowanego, lat 22, pochodzącego z Małopolski.

Rozszarpany. W dniu wczorajszym w południe na forcie 4-ym w Chrzanowie, gm. Blizne, pow. warszawskiego wartownik magazynu wojskowego, baonu chemicznego, szer. Wacław Chmielewski, znalazł w jednym z budynków szrapnel, leżący tam jeszcze z czasów wojny i począł go rozbierać. Szrapnel wybuchł i Chmielewski został rozszarpany na kawałki.



Teatr i muzyka.

Z FILHARMONJI.

Stan. Argasińska. — H. Jadłowker. — Marguerita Trombini. — Egon Petri. — Cecylja Hansen i G. Fitelberg.

Po dłuższej przerwie dała się słyszeć na jednym z poranków *Stanisława Argasińska.* Program był bardzo obfity; zawierał oprócz arji Händla i Mozarta — pieśni Strawińskiego, Rachmaninowa, Arnolda Schoenberga, Hugona Wolffa i R. Straussa, wreszcie Szymanowskiego, Melcera, Żeleńskiego i Niewiadomskiego. Jak widać, śpiewaczka nasza posiada horyzont szeroki, inteligencją swoją obejmuje wszelkie rodzaje pieśni, najrozmaitsze typy twórcze. Jednakże bez wątpienia najbliższą jest jej liryczna pieśń polska z okresu Żeleńskiego i Niewiadomskiego, oraz zwykła pieśń ludowa. Wżywa się w nią całą swą wrażliwą duszą i oddaje w sposób, z pośród polskich śpiewaczek, jedyny. Pełna sala Filharmonji i frenetyczne oklaski dały wyraz powszechnej sympatji, jaką się cieszy p. Argasińska.

P. Jadłowker, robiący zawsze kasę i dlatego pożądany co pewien czas, jako finansowy sukurs— śpiewał już i w bieżącym sezonie. Głos jego, wielki. zimny, jak stal, — brzmiał tym razem zupełnie dobrze, t. j. nie był zawoalowany chrypką ani zmęczeniem. Niemniej śpiewak ten całą swoją uwagę i zdaje się, całą inteligencję, skupia nie na treści tego, co śpiewa, lecz na sposobie, na technice wydobywania głosu. Dlatego nie odczuwa się najmniejszej potrzeby zatrzymywania się na programie jego koncertu: arje operowe, dające pole brawurze, wypadają oczywiście najlepiej i zyskują największy aplaus.

Na jednym z ostatnich koncertów niedzielnych popołudniowych przedstawiła się publiczności p. *Marguerita Trombini,* sympatyczna profesorka warszawskiego Konserwatorjum i zagrała z orkiestrą koncert f-moll Chopina. Pominąwszy wynikającą może z tremy, pewną twardość uderzenia, produkcja wypadła doskonale; artystka Chopina rozumie i interpretuje dobrze. Kultura i inteligencja wyzierały z tej gry zupełnie niedwuznacznie.

Zdarzeniem wybitnem był występ *Egona Petri.* Świetny artysta grał tym razem tak, że zwyciężył nawet zazwyczaj sobie niechętnych. Grał koncert g-dur Mozarta i „Fantazję indyjską“ Busoniego. Owacyjne przyjęcie (sala niezwykle pełna!) zmusiło go do kilku naddatków.

Na tym samym koncercie dyr. Młynarski poprowadził po raz pierwszy poemat symfoniczny Skrjabina p. t. „Prometeusz“. Długi męczący, przykry korowód dyssonansów, nieokraszony jakiemś przyjemniejszem zestawieniem barw w orkiestrze, bez jednego bodaj bardziej świetlanego, jaśniejszego momentu melodyjnego. Trudno w tem dziele dopatrzyć się prometeizmu.

Na nieprzeciętną wartość ostatniego koncertu, środowego, złożyła się gra doskonałej skrzypaczki duńskiej, *Cecylji Hansen,* interesujący program i dobra dyrekcja *Fitelberga.* Przepiękny koncert d-dur Brahmsa znalazł w p. Hansen godną interpretatorkę. Młoda artystka jest już wirtuozką w całem słowa znaczeniu. Cechuje ją świetna technika: pewna, czysta, równa, — śliczny ton i dużo ognia w grze, który w paru tylko momentach adagja wydał mi się lekko przesadnym. „Symfonja kameralna“ Schreckera jest ładna i przystępna. Harmozje zrozumiałe, nigdzie ucha nie rażą; widoczna w niej tendencja osiągnięcia pięknego subtelnego brzmienia orkiestry pod względem barwy (harfa, fortepian, celesta) idzie w parze z wyraźną strukturą melodyjną.

J. R.

WIDOWISKA TANECZNE *).

Szkoła Wysockich.

Szkoła umuzykalnienia Wysockich, która w latach ubiegłych tak dobrze i wyraźnie zapisała się w pamięci swemi popisami, rozpoczęła w roku bieżącym szereg systematycznych wieczorów, we własnej sali (ul. Długa 19). Według zamierzeń kierownictwa ma to być rodzaj publicznych, t. j. dostępnych dla widzów, popisów mniej więcej co tydzień. Widziałem niedawno pierwszy z nich: popis „zespołu tanecznego Tacjany Wysockiej“. Jak dawniej, tak i obecnie znać rzetelną pracę p.p. Wysockich, dającą istotnie jedyne w swoim rodzaju, solidne podwaliny wszelkiego wykształcenia muzycznego przez harmonijne ćwiczenie i rozwój wszelkich mięśni, przez wyrabianie i rozwijanie słuchu, poczucia rytmu i stosunków pomiędzy tonami. Dopiero na takiej podstawie jako jedną ze sztuk związanych ściśle z umuzykalnieniem, rozwija się sztukę ruchu plastycznego lub inaczej: tańca. W programie figurowały utwory Mozarta, Beethovena, Chopina, Schuberta, Brahmsa, Wagnera. Z pośród wielu młodych wykonawczyń, z którymi w jednym szeregu występowała p. Tacjana Wysocka, dając przez to wyraz pewnemu, bardzo racjonalnemu pierwiastkowi wychowawczemu i dydaktycznemu — wyróżniły się oczywiście znane nam dobrze, najbardziej utalentowane p.p. Stefcia Górska i Jadwiga Hryniewicka.

*) Spóźnione z powodu nawału materjału.

Występ taneczny Haliny Hulanickiej.

P. Hulanicka występuje — uważam — za rzadko. Jej produkcje taneczne, ba! nietylko produkcje: całe jej zjawisko na estradzie, obraz, jaki tworzy na tle kulisów zespół linji i barw, jest tak pełen wybrednego smaku, że radzę każdemu, który zaznać chce prawdziwej i intensywnej przyjemności estetycznej, aby mu się przy najbliższej sposobności przyjrzał. Rzecz główna naturalnie — to taniec. Właściwie taniec p. Hulanickiej, to tylko element ruchu, organicznie związany z poprzednio wymienionemi: barwą, kształtem, linją, razem z niemi składający się na jednolity, prześliczny obraz sceniczny. P. Hulanicka jest dziś już skończoną artystką w swej sztuce; co jednak wcale nie znaczy, aby stała u jej granicy. Podziwienia godnym jest jej umiar w ruchach, jej panowanie nad mięśniami, dzięki któremu umie nie poddać się bezwładności, ale przystosować precyzyjnie ruch do tempa muzyki. Jest w tem oczywiście w części i zasługa dobrego towarzyszenia na fortepianie (p. Jaroszewiczowa), ale tylko w części. Resztę przypisać się musi doskonałej już sprawności technicznej artystki. Postęp od zeszłego nawet roku jest wyraźny. O wszystkich innych zaletach tańca p. Hulanickiej, jak pomysłowość, połączona zawsze z poczuciem subtelnego piękna i ścisłem przystosowaniem się do muzyki, jak zróżniczkowanie wszystkich ruchów — nie będę się rozwodził; były one już w zeszłym roku. Wydało mi się tylko, że na twarzy zamiast stałego uśmiechu, może właściwszy byłby wyraz bardziej stłumiony, zmatowany, powiedziałbym: bardziej obojętny. I jeszcze jedno: czy do programu nie możnaby wprowadzić niektórych utworów polskich prócz Chopina, np. pieśni Szymanowskiego, utworów fortepianowych Rogowskiego?

Może w ten sposób zwróciłoby się uwagę naszych kompozytorów, że taneczne wykonanie ich najpiękniejszych rzeczy nie musi być powierzane baletowi.

J. R.

Teatr Wielki. Jutro o godz. 3 po poł. przedstawienie jubileuszowe art.-mal. St. Jasieńskiego; dana będzie „Hrabina“. We wtorek o godz. 3 pp. po cenach zniżonych „Halka“, wieczorem (przedstawienie abonamentowe) balety: „Wieszczka lalek“, „Preludjum Liszta“, „Tańce połowieckie“, Divertissement baletowe.

Teatr Rozmaitości. Jutro o godz. 3½ pp. po cenach zniżonych „Subiekcisterka“, wiecz. „Cyd“. We wtorek o godz. 3½ pp. po cenach zniżonych „Wilki w nocy“, wiecz. „Cyd“.

Teatr Polski. Jutro i we wtorek po południu o godz. 3 i pół po cenach zniżonych ostatnie dwa razy „Wesele Figara“. Wieczorem codziennie „Hamlet“.

Teatr im. Bogusławskiego. Jutro o godz. 3 i pół po poł. „Szopka Polska“, wieczorem „Gobelin“. We wtorek o godz. 3 i pół pp. „Szopka Polska“, wieczorem „Ksiądz Marek“.

Teatr Reduta. Jutro po cenach do połowy zniżonych o godz. 12 w poł. pierwszy raz „Pastorałka“ o Bożem Narodzeniu, osnuta na motywach ludowych, tekst i muzyka L. Schillera, widowisko opracował zespół Reduty. O godz. 4 pp. „Czupurek“, wieczorem „Pomsd śnieg“. We wtorek o g. 12 „Pastorałka“, o g. 4 pp. „Balwierz zakochany“, wiecz. „Pomsta“. Kasa sprzedaje bilety na wszystkie przedstawienia bez dopłaty.

Teatr Mały. Jutro i we wtorek o godz. 4 po poł. „Głuszec“. Wieczorem jutro, w poniedziałek i wtorek ostatnie trzy razy „Benco“.

Teatr Nowy daje od niedzieli codziennie „Niech mnie djabli wezmą“. We wtorek po zniżonych cenach o godz. 4 pp. „Blondynka“.

Z Filharmonji. Jutro grać będzie w Filharmonji na popołudniowym koncercie symfonicznym skrzypaczka Cecylja Hansen. Będzie to jej ostatni koncert w Warszawie. Program wypełnią dzieła Czajkowskiego, w tej liczbie koncert skrzypcowy i czwarta symfonja.

W południe poranek Chopinowski. W poniedziałek poranek Griega, we wtorek zaś niezwykle ciekawy poranek świąteczny, złożony z bajek i opowieści (dla młodzieży i dorosłych) w wykonaniu pp. Stanisławy Argasińskiej (śpiew) i Marjusza Maszyńskiego (deklamacja).

Wieczór pieśni. Jutro o godz. 8 i pół w. w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, odbędzie się wieczór utworów Czajkowskiego, Gliera, Rachmaninowa, Greczaninowa, Moniuszki, Galla, Młynarskiego, Niewiadomskiego i innych kompozytorów w wykonaniu Ign. Dygasa i Haliny Leskiej. Bilety w księgarni Wendego, a w dzień koncertu od godz. 2-ej po poł. w kasie T-wa Hygienicznego.

Przedstawienie gwiazdkowe dla dzieci. W poniedziałek 25 i we wtorek 26 grudnia r. b. o godz. 12-ej w południe w „Wodewilu“, Nowy Świat 43, najświetniejsi artyści pp. Balcerkiewiczówna, Buczyńska, Umińska, Freszel, Maszyński, Małkowski, Rapacki z Marją Mokrzycką, Mieczysławem Frenklem i Al. Zelwerowiczem na czele pod zabiegliwą dyrekcją poety Br. Iwanowskiego zabawią nasze dzieci niebywałym gwiazdkowym programem „Bajek“. Szopka krakowska, kolendy i mnóstwo czarodziejskich atrakcji na tle pięknych dekoracji znanego malarza Bruno Lechowskiego utworzą czarowną iluzję świata dziwów. Wspaniała symfonja kolorowych świateł zasnuje tęczową pajęczyną baśniową pantomimę niezrównanych baletmistrzów Pawliszczewy i Parnela z zespołem. Bilety nabywać można w kasie „Wodewilu“ codziennie od g. 10 rano do 3 po poł.

POKWITOWANIA.

Na Uniwersytet Robotniczy.

Tow. Henryk Bezmaski mk. 30.000.
Stanisław Stempowski mk. 5000.
Henryk Józefski mk. 3000.

Na budowę pomnika dla prezydenta Narutowicza.

Danuta i Stanisław Zielińscy 1 pożyczkę złotą na sumę 10.000 mk. A. Orbach mk. 25.000, Gustawa Gelde mk. 10.000, Janina i Jan Kmitniewscy mk. 10.000, Anna Kubaszewska służąca mk. 500, Żmudowski mk. 20.000, M. Winbold mk. 500, J. Winbold mk. 500.

Na ofiary zajść na placu Trzech Krzyży w dn. 11 grudnia.

Dyrekcja i współpracownicy Domu Bankowego F. i S. mk. 120.000, od robotników miejskich inspekcji wodociągów i kanałów mk. 112.515, oddział Kaliski Związku Spożywczego mk. 50.360, organizacja kaliska P. P. S. mk. 20.000, pracownicy firmy Norblin, oddział amunicyjny mk. 57.870, zebrane w klubie P. P. S. we Włocławku przez t. Zbrożyna mk. 17.135, tow. Baryka mk. 25.000, J. Ćwikliński mk. 2000, tow. Fr. Przybylski ze Zbikowa mk. 5000, zebrane przez tow. Aschera mk. 50.000, M. Czarnocka mk. 10.000, dr. T. Makowski mk. 5000, Piotrowska mk. 5000, pracownicy restauracji „Polonja“ mk. 17.000, Z. Z. K. mk. 29.500, Olejnik mk. 1000, Fr. Krajewski mk. 5000, od giserów odlewni A. Hellmana w Radomiu mk. 3700 i kierownik powyższej fabryki mk. 1300, bezimiennie mk. 5000, dr. Jan Kurski mk. 5000, Stroynowski mk. 5000, zebrane na wiecu akademickim w d. 15 b. m. o g. 5 pp. składa przew. wiecu Edmund Straszek mk. 87.000: Sak 1000. Wilk 1000, Tomczak 1000, Medygrandum 10.000, Błaszczykiewicz 1000, robotnicy i robotnice z fabryki K. Wasilewski i Ska, Nowolipie 74 mk. 52.380, od tow. P. P. S. i sympatyków z fabryki drutu na Pradze mk. 50.000.

S. Flerysiom 2000, B. Wiśniewski 1000, I. Rozenblum 1000, Ch. Postolski 1000, J. Lewin 1000, Sz. Stolberg 2000, Ch. Cymes 2000, Sz. Szczupak 3000, A. Baumwald 1000, L. Gurfinkiel 1000, J. Kopaczyński 2000, M. Fiszlewicz 5000, A. Kamionka 1000, J. Besler 500, N. Hercenberg 2000, A. Nelfeld 3000, Brones 500, J. Elkin 3000, H. Pokorski 1000, M. Haaze 2000, Helman 1000, Studzińska 1000, M. Nysenbaum 2000, A. Zajczyk 1000. Razem 40.000 mk.

Butlewski 1000, Małecki 4000, Mindes 5000, Cieśliński 1000, Żarski 2000, Kołodziejczyk 2000.

Pawła 5000, Włodarski 1000, Płochocki 1000, Nachman 1000, Kirszenbaum 1000, Kryger 1000, Tuber 1000, Nidziński 1000, Hirszhorn 1000, Zientek 1000, Szwarcman 1000, Student 1000, Dąbrowski 1000, Restauracja „Piccadilly" 10.000. Kasjerka 1000, Frania 1000, Manowicz Maławańczyk 2000, Kuśmierska 1000, Frynkel 500, Goldman 500, Fibich 1000, Wajsbrot 1000, Wejs 1000, Wiśniewski 600. Szewczyk 400, Kowalewski 1000, pracownicy restauracji Piccadilly.

Na choinkę dla dzieci robotniczych.

S. Szpilfrajn mk. 5000, W. Leśkiewicz mk. 1000, Makuch mk. 5000. Dąbrowski mk. 5000, H. Baczyńska mk. 5000, Albrecht mk. 5000, Przemysław Siwik mk. 5000, Tow. kulturalno-oświatowe przy warsztatach kolejowych na Nowem Brudnie mk. 50.000, bezimiennie 5000, nauczycielka 5000, Czeczotowa 5000, H. M. 10.000, giserzy odlewni członek Drozdowskiego mk. 9.500, H. Szpiegiel mk. 5000, F. Muszewski mk. 3000, pracownicy farbiarni państwowych Zakładów Graficznych mk. 31.500, Z. Z. mk. 10.000, Maciuś Welt mk. 10.000, Zenia Stelmasiakówna mk. 1000, Bronisław Siwik mk. 5.750, T. S. mk. 10.000, Wieczorowe Kursy na Zagórnej mk. 1300. Jadzia Libkind Lubodziecka mk. 5000 Felkowski mk. 1000, H. E. mk. 10.000, Kossut mk. 1000, J. Gimnet mk. 5000, Oddział Mechaniczny i Warsztatowy fabryki tabacznej „Noblesse" mk. 43.500, Ł. mk. 3000, W. Zajączkowski mk. 5000, St. Zajączkowski mk. 1000, Zegawko 2000, L. P. mk. 2000 Bartoszek Ochimowski mk. 2000, firma Goplan mk. 11.7000, tow. Wicdzio Hittman mk. 10.000, książki i zabawki, J. Cederbaum mk. 25.000, bezimiennie 2 pary pończoch, bezimiennie 2 sukienczki, bezimiennie 3 książeczki. pod wpływem artykułu H. Bezmaskiego ofiarowały komplet zabawek Marysia Szermanówna, Anna Witkowiczówna, Jadzia Moszkówna. Wira (Hoffmanówna) mk. 30.000.

Stan Rachunków
POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI w WARSZAWIE
na dzień 1 września i 1 października 1922 r.

STAN CZYNNY.

	sierpień	wrzesień
1. W gotówce		
a) pozostałość w P. K. O.	295 878 128 42	380 787 230.47
b) w P. K. K. P.	8.389.189 227.57	10.165 914 786.51
c) Urzędy pocztowe	7.805 594 206 02	9 754.171 419.04
2. Papiery wartościowe własne	3.445.120 993.01	3.324.831.888.01
3. „ „ fund. emerytalny	12.000.000.—	12 000 000 —
4. Lokaty gwarancyjne	14.381.500 553.03	15.485 868 553.03
5. Nieruchomości	1.574.690 284.04	1.868 826 709.10
6. Ruchomości	34 409.151.83	34.409.151.83
7. Skup wylos. pap. Publicz. i Kuponów	36 822 956 17	36 826 316.17
8. Różni	196 597 547 34	381.758 752 59
9. Wydatki budżetowe	644.865 133 67	819.991 078 43
10. Straty i zyski	25 500 —	25.500. —
	36 816 693 681 10	42 265 411 385 18

STAN BIERNY.

	sierpień	wrzesień
1. Fundusz zapas. zysk z r. 1920-21	73:565 665 20	73.565.665.20
2. „ emerytalny	12 000 000. —	12 000.000. —
3. „ amortyzacyjny	2 859 688 40	2.859 688 40
4. Wkłady czekowe	25 895 120 982.77	30.877.458.972 73
5. „ oszczędnościowe	4 674 615 805.68	4.756 610.440 58
6. Przekazy wysłane do wypłaty	3.814 128 434 09	4.311.031.904 79
7. Dochody budżetowe	761 334 143 11	872 085 901 59
8. Sumy przechodnie	1.583.068.961.85	1.359.798.811.89
	36 816.693 681 10	42 265 411 385 18

Obrót czekowy i Oszczędnościowy w dniu 30 września 1922 r.

Ilość kont czekowych	
a) Warszawa	24.075.—
b) Poznań	4.288.—
Suma przelewów bezgotówkowych	
a) Warszawa	397 066 719 490 42
b) Poznań	69.713.743.681.50
Przelewy z kont warszawskich na poznańskie i odwrotnie	38 821.852 429.57
Ogólny obrót czekowy	
a) Warszawa	822.795 453 931 95
b) Poznań	166 786 434.851 14
Ilość kont oszczędnościowych	51 915.—
Obrót oszczędnościowy	5.715.900.432.96

Stan inkas w dniu 30 września 1922 r.

Dokumenty w wal. m. pol.	20.261 138.—
„ „ „ dolarów.	1.070.—
„ „ „ koron.	15.900.—
Z tych oddano do inkasą różnym	
Dokumenty w wal. m. pol.	2.896 938.—
„ „ „ dolarow.	870.—
„ „ „ funt. szterl.	. . . .

NACZELNIK
CENTRALNEJ IZBY OBRACHUNKOWEJ:
(—) *JANOWSKI.*

Stan depozytów w dniu 30-go września 1922 r.

Depozyty własne	
pap. wart. w wal. m. pol. nom. wart.	13.911.996 200.—
„ „ „ „ rublow. „ „	9.602 750.—
„ „ „ „ koronow. „ „	218.551.000.—
Depozyty gwarancyjne	
pap. wart. w wal. m. pol. nom. wart.	3.025 469 067.—
„ „ „ „ niemiec. „ „	366 000.—
„ „ „ „ dolarow. „ „	1 550.—
„ „ „ „ rublow. „ „	1 250.—
„ „ „ „ koronow. „ „	1.240 000 000.—
WEKSLE	12.152 994.294.—
Depozyty przyjęte na przechowanie	
pap. wart. w wal. m. pol. nom. wart.	846.117 329 80
„ „ „ „ koronow. „ „	3.304 762 02
„ „ „ „ rublow. „ „	1.136 000.—
„ „ „ „ dolarow. „ „	1 180.37
„ „ „ „ guldeny „ „	11.589 —
„ „ „ „ liry „ „	110.—
„ „ „ „ franki „ „	5.826.—
„ „ „ „ dinary „ „	10.—
„ „ „ „ lewy „ „	17.480.—
„ „ „ „ mk. niem. „ „	137.—

PREZES
POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI:
(—) *H. LINDE.*

Zarząd Spółki Akcyjnej
Zakłady Amunicyjne „POCISK"

Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów z dnia 29 września 1921 r., zatwierdzonej postanowieniem pp. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 10 listopada 1921 r., opublikowany w N-rze 263 „Monitora Polskiego" z dnia 18 listopada 1922 r., ogłasza niniejszym subskrypcję na akcje zwykle IV emisji nominalnej wartości po **Mk. 350.—** każda na warunkach następujących:

1) Właściciele akcji poprzednich emisji mają prawo do nabycia jednej akcji IV emisji na każdą posiadaną akcję poprzednich emisji.

2) Cena emisyjna akcji IV emisji wynosi dla właścicieli akcji poprzednich emisji, którzy wykonają prawo poboru i opłacą objęte akcje IV emisji do dnia 5 lutego 1923 r., po mk. 750 za sztukę, z których przeznacza się mk. 350 na kapitał zakładowy, mk. 150 na pokrycie kosztów z emisją nowych akcji związanych, resztę zaś, t. j. mk. 250 — na kapitał zapasowy.

3) Całkowita należność za subskrybowane akcje powinna być wpłacona na rachunek Spółki w Centralach lub Oddziałach jednego z następujących Banków. Banku Przemysłowego Warszawskiego, Polskiego Banku Przemysłowego Warszawskiego, Banku Kredytowego w Warszawie, Banku Handlowego w Warszawie, Polskiego Banku Krajowego, Ziemskiego Banku Kredytowego, Banku Małopolskiego, Akcyjnego BankuHipotecznego, Akcyjnego Banku Związkowego, Polskiego Banku Handlowego i Banku Przemysłowców w Poznaniu lub w Biurze Zarządu Spółki w Warszawie (Przejazd 5) do dnia 5 lutego 1923 r.

4) Przy dokonywaniu wpłaty należy przedstawić w instytucji, do której należność za subskrybowane akcje jest wpłacana, akcje, względnie świadectwa tymczasowe na akcje poprzednich emisji do ostemplowania w celu stwierdzenia wykonania prawa do nabycia akcji IV emisji, oraz spis numerów akcji, względnie świadectw tymczasowych na nie.

5) O ilości subskrybowanych akcji IV emsji i o dokonanej wpłacie należy zawiadomić Zarząd Spółki (Warszawa, Przejazd 5) z wymienieniem instytucji, do której należność została wpłacona, oraz dokładnego adresu subskrybenta.

6) Akcjonarjusze, którzy nie wpłacą należności za subskrybowane akcje do dnia 5 lutego 1923 r., tracą prawo poboru akcji.

7) Akcje IV emisji uczestniczą w dywidendzie od dnia 1 stycznia 1923 r.

8) Świadectwa tymczasowe, względnie akcje, będą przesyłane do tych instytucji, w których wpłata zostanie dokonana.

Kino Palace

CHMIELNA 9. Tel. 51-14.

Zwiększony zespół orkiestry symfonicznej pod batutą dyr. **Bronisława Szulca.** Jutro początek o godz. **3 pp.**

sztuka w 6-ciu aktach z promienną i czarowną

MILJARDERZY... MARY PICKFORD.

Nad program: Eksportacja zwłok I-go Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Zdjęć dokonała wytwórnia „SFINKS" 4-ma aparatami. Jedyne i wyjątkowe zdjęcie, obejmujące całość uroczystości żałobnych z wszystkiemi szczegółami)

Chociaż drogo a jednakże można się **UBIERAĆ TANIO** tylko **TWARDA 20 front** tel. 112-01

Na raty i za gotówkę

ubiory męskie damskie i dziecinne, a także wielki wybór futer.

Na Raty

UBIORY MĘSKIE I OKRYCIA DAMSKIE
Smocza 1 m. 28
II-gie piętro, róg Nowolipia.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA

SP. z OGR. ODP.
WARSZAWA, ul. WSPÓLNA 17. Tel. 229-70.
CZEK. KONTO P. K. O. № 1228.
Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 83.

Na nadchodzące święta polecamy na upominki gwiazdkowe książki od najtańszych do najwytworniejszych. Posiadamy stale na składzie wszelkie nowości beletrystyczne, naukowe, dzieła ozdobnie oprawne, książki dla dzieci i młodzieży. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą, po uprzedniem nadesłaniu gotówki lub za zaliczeniem pocztowem.

Ostatnie nowości wydawnicze i gwiazdkowe:

a) Dzieła beletrystyczne i naukowe, ozdobnie oprawne:

de Bury R., O miłości do ksiąg to jest Philobiblon spolszczył Jan Kasprowicz, opr.	Mk. 7.680.—
Chmielowski P., Historja literatury polskiej od czasów najdawniejszych do końca wieku XIX-go, Tom I, opr.	Mk. 28.800.—
Ernst O., Historja młodego życia, opr.	Mk. 5.050.—
Gumowski M. dr., Portrety Kościuszki, opr.	Mk. 4.680.—
Kleszczyński Z., Żywot Colombiny, poemat z 33 barwnemi obrazami Stefana Norblina, opr.	Mk. 57.600.—
Konopnicka M., Wybór poezji, opr.	Mk. 7.200.—
Korsak Wł., Rok Myśliwego, opr.	Mk. 11.520.—
Kubala L., Wojna szwedzka 1655 — 56, opr.	Mk. 17.280.—
Lenz v. W., Beethoven, życie i twórczość, studjum artystyczne, opr.	Mk. 27.000.—
Makowski W., Kodeks karny 3 t. opr.	Mk. 23.400.—
Sinko T., Antyk Wyspiańskiego, opr.	Mk. 10.800.—

b) Książki dla dzieci i młodzieży:

Barszczewski St., „W osiem dni dokoła świata", powieść opr.	Mk. 6.000.—
Bohuszewiczówna Z., „W świecie owadów", opr.	Mk. 4.200.—
Knoll-Wittigowa T., „Tajemnice Krystyny", opr.	Mk. 4.200.—
Ostrowska Br., „Baśnie polskie II". Szklana góra, opr.	Mk. 4.200.—
Sieroszewski W., „Bajki z ilustracjami", opr.	Mk. 14.400.—
Sobańska H., „Skąd krasnoludki dostały czerwone kapturki", opr.	Mk. 9.000.—
Stępowska K., „Bajki", opr.	Mk. 6.600.—
Weryho M., „Las", opr.	Mk. 6.600.—
„ „Opowiadania prawdziwe", opr.	Mk. 5.400 —
Żuławski J., „Na srebrnym globie", opracował dla młodzieży F. K. Nowicki, opr.	Mk. 6.000.—

Księgarnia przez cały tydzień przedświąteczny otwarta od godz. 9 rano do 7 wieczorem *bez przerwy.*

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie,

zawiadamia niniejszem,

że sprzedaż biletów terminowych na kwartał I-szy 1923 roku rozpocznie się w **środę d. 27-go b. m.** w biurze Tramwajów przy ul. Nowomłynarskiej, na Stacji Miejskiej Kolei Państwowych przy ul. Miodowej № 3, oraz w Polskiem Biurze Podróży „ORBIS" przy ul. Widok № 8.

Cena normalnego biletu tramwajowego imiennego wynosi na kwartał I-szy 1923 roku **Mk. 70.000.—**

NA RATY i za gotówkę

każdemu bez wyjątku daję ubiory męskie i okrycia damskie wszystkich sezonów. Tanio i elegancko. **Świętojerska 30 m. 49,** 3-cia brama, parter.

Obywatele! Jeśli chcecie uniknąć nieszczęścia **zarażenia się chorobami wenerycznemi,** niszczącemi doszczętnie organizm ludzki, to używajcie tylko M. Drehera prezerwatywy gumowe i pęcherzowe, rzeczywiście bez zawodu w użyciu, tylko w solidnej firmie optycznej. Ceny najniższe. **M. DREHER 114, Marszałkowska 114,** róg Złotej.

NA RATY i za gotówkę!

Tanio i elegancko może się każdy ubierać
w Magazynie Paryskim
A. Goldlust, Chłodna 36.
Telefon 223-42.

NA RATY i za gotówkę

Wybór lepszych ubiorów męskich i damskich
D. Wassersztand, Twarda Nr. 20, m. 25,
(lewa oficyna 2-gie piętro). UWAGA: Sklepu nie posiadam.

Nadzwyczajna Okazja! Na Gwiazdkę!

SUKNIE	12,000	ŻAKIETY	6,000
SPÓDNICE	4,500	KOSZULE damskie	6,000
BLUZKI	6,500	KOSZULE męs. zefir.	8,000

oraz wielki wybór **madepolanów, metkali, wełny** po cenach bardzo nizkich

B-cia ZANDER, 83 Marszałkowska 83.

Skład sukna, kortów i filców

FILCE dla celów technicznych i litograficznych.
FILCE dla rymarzy oraz do wyrobu obuwia.
SUKNA do mebli, portjer, oraz bilardów.

M. FLIEGEL, Franciszkańska 30. Tel. 184-32.
Firma istnieje od 1869 roku.

Książki gwiazdkowe.

Ostrowska Bronisława—BOHATERSKI MIŚ, czyli historja pluszowego niedźwiadka na wojnie z ilustr. K. Mackiewicza	Mk. 4800
opr.	„ 5800
Ostrowska Bronisława—KSIĄŻKA JUTRA, czyli tajemnice genjusza drukarni	„ 4800
w twardym obwolucie	„ 6000

Nakład Książnicy Polskiej Tow. Naucz. Szkół Wyższych
WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 59.
Do nabycia w każdej księgarni.
Do cen książek powyższych dolicza się 20% dodatku drożyznianego.
Na żądanie wysyłamy katalogi szczegółowe.

Na raty

miesiecznie lub tygodniowo **ubiory męskie i okrycia damskie.** Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich **B. Boćko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.**

Zakład Chirurgiczny i Roentgenologiczny
D-ra S. RUBINROTA, ul. Graniczna 8, telefon 103-58.
Sala operacyjna—ambulatoryjna. Promienie Roentgena (prześwietlanie i leczenie). **Lampa kwarcowa** (sztuczne słońce). Leczenie skrofułów, gruźlicy gruczołów, kości, stawów, owrzodzeń, guzów i t. d.

NA RATY NA RATY

NA RATY

Ubrania męskie, palta, kurtki, bekiesze i materjały ubraniowe krajowe i zagraniczne

ZACHODNIE T-wo HANDLOWE, **Leszno 71 tel. 67-74.**
Ceny najniższe!!!

NA RATY

okrycia damskie, kostjumy, suknie i ubiory męskie
MARKUS **KARMELICKA 17, m. 6, w bramie I-e piętro.**

FABRYCZNY SKŁAD TRYKOTAŻY

Kazimierz IDCZAK

31 Żórawia 31 (mag. od frontu)
3-ci dom od Marszałkowskiej.

Na Gwiazdkę!! poleca
praktyczne podarki:

ZAKIETY, REFORMY, JOMPRY, SWETRY, CIEPŁĄ BIELIZNĘ, POŃCZOCHY, SKARPETKI, SZALE, RĘKAWICZKI, OZ. TRYKOCIKI i t. p.

CENY WYJĄTKOWO NIZKIE.

PALMA

Dużo zaoszczędzicie nosząc obcasy i zelówki kauczukowe Palma



...AUCZUK (sp. z ogr. ...)
Skład fabryczny: Poznań, Kanałowa 18, tel. 60-16.

Lekarz-Dentysta
Henryk Opatowski

po powrocie z zagranicy wznowił przyjęcia **Graniczna 6 m. 3, tel. 181-47.** od 10—2 i od 4—6 pp.

Dr. Wileńczyk

Próżna 12, tel. 402-98. Chor. skórne i wener. Niemoc płciowa. Przyjm. od 5—8. Panie od 3—4. W Niedzielę od 12—2.

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd. chem. bakterjolog **D-r ch. E. Pros** **RYMARSKA 14,** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew od 10 do 6.

Egzemę, liszaje skutecznie leczy oryginalna maść
„LAIN AGE"
apteki, składy
Apteka A. Gąseckiego
w Warszawie.

Dr. M. Tuchendler

b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½ — 12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. med A. BEATUS

Chor. **weneryczne, skórne i płciowe.** Od 2—3 i 5—8. Panie 1—2 i 4—5. **Sienkiewicza 12, m. 30, t. 73-06.**

Dr. J. Zalewski

lek. as. szpit. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Targowa, osiemdziesiąt cztery. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

Robotnikom **ustępstwo**
„914" Szank., Trypp., Syfil.
Dr. Korabiewicz
Wenerolog z Petersb. prakt. 30 lat. **Nowy-Świat 21.** Od 11—1 i 5 — 7 g. w. **Tel. 131-37.**

DOŁOSZENIA DROBNE.

A) Na Gwiazdkę złote pierścionki, kolczyki, zegarki, łańcuszki, obrączki ślubne. Przyjmuje reperacje tanio dobrze. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21 róg Dzielnej.

A) Obrączki ślubne, złote pierścionki, kolczyki, zegarki. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

A) Zegarów budzików, zegarków, reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

AKCJE do sprzedania wielkiej spółki przemysłowo-handlowej. Pierwszorzędny interes dla kapitalistów. Wiadomość telefon 255-47.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczy się w aknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

FUTRA wytworne, bekiesze, oposy, elki, kurtki sportowe futrzane, burki podróżne, garnitury marynarkowe, żakietowe, sportowe. Spodnie do konnej jazdy; wielki wybór palt damskich z futrem, palta na watolinach, uczniowskie garniturki, paltka, reglany na baranach belgijskich, romanowskich, kaukazkich, krajowych olbrzymi wybór. Tanio! Warszawska Spółka Chrześcijańska, **Wilcza 57-2 Tel 175-91.**

*****) GWIAZDKOWA WYPRZEDAŻ** Ceny specjalnie zn żone na: palta damskie, dzieciece, kostjumy suknie, bluzki szlafroki, spódnice, halki bieliznę damską, dziecięcą, żakiety wełniane, swetry, kurtki, szale, czapki, retury, trykoty ciepłe, sukienki dziecięce i dla uczennic. Garniturki dla chłopców, pończochy, podwiązki w Magazynie Ubiorów Damskich, dziecięcych Edwarda Szyszko **Marszałkowska 99.**

Garnitury marynarkowe, żakietowe, jesionki, futra, kożuszki, burki, kurtki watowane, spodnie sztuczkowe sportowe, w wielkim wyborze po cenach najniższych własnej wytwórni na składzie. Sipowski i Majewski, Chmielna 49, II p. front przy dworcu Wiedeńskim. Uwaga: uszycie garnituru 35.000.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

300, 400 000 Mk. miesięcznie, może zarobić każdy nie mający kapitału a sprzedający tani i jeszcze niewprowadzony artykuł. Informacje wysyła po otrzymaniu 300 Mk. Klabisz, Częstochowa. Skrzynka pocztowa 72.

Lekcje skrzypiec, cytry, gitary, mandoliny; tysiąc marek. Nowogrodzka 23—19.

Maszyny do szycia „Kasprzyckiego" Tanio—Hurtowo—Detalicznie.—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

NA maszynach gruntowna nauka pisania 4000 mk. miesięcznie. Zapisy codziennie. Marszałkowska 143—21.

Na raty i za gotówkę ubiory męskie i okrycia damskie Smocza Nr. 1 m. 28 róg Nowolipia.

NA GWIAZDKĘ Torebki damskie, pugilaresy papierośnice, teki, walizki, kuferki i t. p. poleca po cenach prawdziwie konkurencyjnych. Fabryczny skład wyrobów skórzanych Eugenji Jerozolimskiej i S-ka Al. Jerozolimskie 21.

Okulary, binokle, prezerwatywy „Venus", najlepsze noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst", Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

Obuwie trwałe najlepszych szewców na raty. Sienkiewicza 3, m. 19.

Portrety artystyczne z fotografji od 5000 mk. Zjednoczeni portreciści. Złota 16.

Pończochy, skarpetki, rękawiczki w najlepszych gatunkach, kolorach. Ceny fabryczne. Góralski i S-ka. Chmielna 56—10, druga brama, parter.

Płyty zgrane połamane kupuję lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Potrzebna zdolna panna do szycia bielizny. Złota 20, m. 4.

REGLAN męski elegancki na futrze 180 tysięcy mk. sprzedam zaraz. Piękna 64 (bez litery) m. 11. Handlarze wyłączeni.

Rozwiązania zadań: Rybkina, Michalskiego - Zakrzewskiego, Okulicza, Kłonowskiego, Bohuszewicza, Sierzputowskiego, Witwińskiego, Sianożęckiego (fizyka) Dyskusja. Początki matematyki wyższej. Zadania naturalne Tłomaczenia łaciny. Krytyka z literatury polskiej. Skróty historji. Samouczki języków obcych. Wydawnictwa księgarni Wajnera, (Rb) Bielańska 5 (I-sze piętro front). Na żądane katalogi.

Suggestja! Telepatja! „Przegląd Światowy". W obecności wybitniejszych przedstawicieli wojskowości, świata lekarskiego, prasy rozpoczął Szyller-Szkolnik swe doświadczenia, wzbudził ogromny podziw swoim seansem Jako sprawozdawca, obowiązany jestem wyrazić prawdziwe, zasłużone uznanie dla czysto naukowych doświadczeń p. Szyllera. Najskrupulatniejsza obserwacja, ścisła kontrola przeprowadzona przez znajdujące się towarzystwo wydało wyniki niezmiernie przychylne dla p. Szyllera. Medjum w zdumiewający sposób odgadywało imiona, nazwiska obecnych, jak również dokładnie opisywało sylwetki osób poszukiwanych, znajdujących się daleko poza granicami kraju. Stwierdzamy, że seans wypadł imponująco. Szyller-Szkolnik ze słynnem medjum M-elle Evigny (Miss Chassé) przyjmuje engagements do teatrów stolicy, prowincji, również zaproszenia na prywatne wieczory mistyczno medjumiczne. Na zebrania naukowe, koncerty dobroczynne bezinteresownie. Informacje: Warszawa, Piękna 2?—12. Telefon 50?-?9.

Warsztat kowalski z narzędziami w Warszawie w dobrym punkcie do wynajęcia. Wiadomość ul. Grójecka 6—4.

ZĘBY sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, reparacje w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie na dogodnych warunkach z kilkoletnią gwarancją. Laboratorjum zębów sztucznych. H. Ratuszniak. Leszno 36, telefon 274-49. Uwaga: Druga brama, II-gie piętro, m. 26.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.